Ner 196. Kraków 29 Sierpnia — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr.15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank.108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — **w Berlinie** p. *A. Retemeyer* — **w Frankfurcie** nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — **w Lipsku** p. *Henryk Engler* — **w Wrocławiu**: *p. Jenke et Sarnighausen.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc wrzesień 2 złr.
„ „ od 1go września do 31go grudnia . . . 6 złr. 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc wrzesień 2 złr. 25 c.
od 1go września do końca grudnia . . . . . 8 złr.

Kraków 28 sierpnia.

Przymierze austryacko-pruskie utrwalone umową w Gastein i zjazdem salzburskim, jest najwyraźniejszym faktem w ogólnem położeniu politycznem Europy. Sprawa księstw zaelbiańskich jak była środkiem do jego zawiązania, tak teraz stała się środkiem do jego wzmocnienia. Celem jego być ona nie mogła, przynajmniej nie dla obu stron kontraktujących, przynajmniej nie dla Austryi. Dla tego naturalnemi są domysły, że obok głośnych warunków umowy, były jeszcze inne, tajne, które już nie samej sprawy księstw się tyczyły, lecz nakreśliły podstawę przymierza obu mocarstw niemieckich. Nie idzie tu już o to jedynie, czy Austryą czy Prusy zyskały i ile przez umowę z dnia 14 b. m., lecz że przymierze stało się im taką potrzebą, iż ta górowała nad korzyściami lub szkodami warunków w Gastein ułożonych. Podstawą tego przymierza zdaje się być zjednoczenie sił całej Rzeszy niemieckiej i utworzenie w środkowej Europie takiej potęgi, któraby we wszystkich kwestyach europejskich stanowczy wydawała wyrok, rozdzielała wschód i zachód od siebie i neutralizowała wszystkie kontynentalne spory i zatargi. Aby dojść do tego, skojarzone mocarstwa potrzebują przedewszystkiem uczynić sobie służebnemi wszystkie interesa państw niemieckich. Dla tego też tak naturalnem następstwem umowy gasteińskiej jest reforma konstytucyi i militarnych urządzeń Związku niemieckiego, iż lada dzień oczekują w Niemczech dotyczących wniosków austryacko-pruskich w Bundestagu; dla tego również podczas układów między Wiedniem a Berlinem, które uprzedziły zjazd monarchów w Salzburgu, ministrowie średnich państw niemieckich niezwykłą rozwijali czynność, a nawet sami królowie trzymali się w pobliżu, w oczekiwaniu, czy osobisty udział ich nie będzie zażądany.

W zgodzie z zewnętrzną polityką opartą na przymierzu austryacko-pruskiem zostawać musi polityka wewnętrzna. Lubo zatem system reprezentacyjny okazał się być bardzo dogodnym w rządzeniu, przenosząc brzemie odpowiedzialności z rządzących na rządzonych, z korony na naród, wszelako system ten sprzyja utworzeniu się parlamentarnej formy rządów, w której nietylko odpowiedzialność, ale i znaczna część władzy przechodzi z korony na naród W walce między parlamentaryzmem a władzą korony w Prusiech uległ sejm, a w innych krajach niemieckich, gdzie sfera działalności rządów zbyt była szczupłą, aby mogło przyjść do zapasów między niemi a Izbami o wielkie kwestye publiczne, tworzyły się po za obrębem reprezentacyi właściwe ogniska, w których się skupiało życie publiczne narodu. Ogniskami temi były przedewszystkiem stowarzyszenia narodowe. Flota niemiecka, sprawa holsztyńsko-szlezwicka nastręczały tym stowarzyszeniom pierwsze pole działalności. Oba mocarstwa niemieckie rozbiły już przed kilkunastu laty niegotową jeszcze flotę niemiecką i poddały księstwa napowrót pod władzę Danii; dziś odwrotnej chwyciły się polityki, podjąwszy oba te dzieła. Ale jednocząc w swojem ręku wszystkie siły i środki, na swoją obrócić je pragną korzyść. Jest to podbój wewnętrzny, który należy tak dobrze do programu polityki austryacko-pruskiej, jak i owe jawne punkta umowy gasteińskiej.

Jak sprawa księstw zaelbiańskich stała się narzędziem przymierza austryacko-pruskiego, tak sprawa polska łączy Rosyę węzłami przyjaźni z obu mocarstwami niemieckiemi. Podstawą tego związku nie jest już dawne przymierze święte, lecz przymierze austryacko-pruskie, czyli w ogóle niemieckie. Dla tego w ogólnem położeniu politycznem Europy przymierze to jest dziś najpotężniejszym działaczem.

Poza niem szuka Francya skojarzenia się to z Włochami, to z Hiszpanią, to z Anglią, lecz dwa pierwsze państwa zbyt są słabe, zbyt jeszcze miotane wewnętrznemi zatargami, zbyt zajęte wewnętrznem przeobrażeniem, aby mogły przynieść siłę albo powagę, która niekiedy wystarcza za siłę, tudzież tradycyę polityczną, która bywa rękojmią konsekwentności. Przymierze Francyi z Anglią miałoby tylko znaczenie w specyalnych sprawach i przypadkach; wyrazem i podstawą systematu politycznego obu tych państw być ono nie może nie poddawszy Anglii pod zupełne przewodnictwo Francyi, jako państwa lądowego. Uchyliła się od tej przewagi Anglia po wojnie wschodniej i odtąd trzymała się na boku; a jeżeli dziś mamy przed sobą obraz połączonych flot francuskich i angielskich, to widzimy raczej demonstracyę niż zadatek przymierza, demonstracyę głównie za Atlantyk sięgającą. Być może, iż nacisk przymierza niemieckiego na kwestye ogólnej polityki zmusi wcześniej czy później inne państwa do szukania środków stawienia mu oporu, ale jak na teraz, nie ma zapewne jeszcze o tem mowy. Zasłonięta przymierzem niemieckiem Rosya wyciąga ku Szwecyi ramiona, chcąc ją w przyjacielskim objąć uścisku, bo idzie jej o zamknięcie morza baltyckiego przed flotami zachodniemi. Nie inne też w oczach Rosyi przeznaczenie ma Kiel i przyszła flota pruska.

Po załatwieniu kwestyi księstw nadelbiańskich może przyjść kolej na księstwa naddunajskie, mające pod niejednym względem z tamtemi analogię.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 sierpnia.

— *r.* Na ostatnich naradach ministeryalnych postanowiono nie zwoływać w tym roku sejmów krajowych po tej stronie Litawy. Sprawa ta nie dawno jeszcze była nierozstrzygnięta, a dopiero stanowcze postanowienie względem odroczenia zwołania sejmu węgierskiego, a poprzedniego zwołania siedmiogrodzkiego, które zapadło w pierwszych dniach tego tygodnia po naradzie z siedmiogrodzkiemi magnatami, pociągnęło za sobą i odroczenie sejmów i w innych krajach koronnych. Nie bez wpływu na to postanowienie było i zachowanie się posłów w niemieckich krajach koronnych, a mianowicie w „autonomistycznych" prowincyach alpejskich, które na sejmie chciały wnieść protestacyą przeciw wszelkiemu jednostronnemu postępowaniu przy rewizyi konstytucyi, którą uznały za niezbędną, przeciw przedsiębraniu tej rewizyi bez potrzebnych konstytucyjnych czynników. Popęd do tego daje Styrya, a mianowicie właśnie ci ludzie, którzy w Radzie państwa zawsze tak energicznie przemawiali za pojednaniem się z Węgrami, a przez to ściągnęli na siebie nienawiść centralistów i stronników Szmerlingowych. Autonomiści nie lękają się tyle samej rzeczy, ile formy, w której ta rewizya konstytucyi zaczyna się odbywać za nowego gabinetu, a to między innemi i dla tego, ponieważ wcale nie zadowalniają rozpoczęte a w części już przeprowadzone przez teraźniejszego ministra stanu zmiany osób, te jedyne dotychczasowe faktyczne objawy programu.

Nazwisko p. Weissa-Starkenfelsa brzmi w krajach koronnych niemieckich tak jak Hajnaua na Węgrzech. Z niem łączy się najprzykrzejsze wspomnienie o czasach stanu oblężenia we Wiedniu i owych różnych ówczesnych postanowieniach, pod któremi szczególniej dziennikarstwo w nienajprzyjemniejszem znajdowało się położeniu. Niektórzy łączą nawet z tą nominacyą ograniczenia w amnestyi wydanej tym razem dla dziennikarzy węgierskich. Ograniczenia te, a mianowicie niezniesienie następstw prawnych po odbytych karach za przestępstwa drukowe uderzają tem bardziej, że przedewszystkiem tyczą się tych dzienników, które jako dawniejsi przeciwnicy p. Szmerlinga i jego systemu utorowały po części drogę dzisiejszemu ministerstwu, a jako takie powinnyby poniekąd stanowić zastęp broniący jego polityki. Takie objawy, tudzież wieść o środkach finansowych różnego rodzaju, które są na porządku dziennym i wszystkie mają być załatwione podług § 13go, sama pogróżka ze strony węgierskiej, że w Siedmiogrodzie nie znają wcale konstytucyi lutowej, zajścia osobiste, jak np. pensyonowanie powszechnie lubionego a centralizacyi przeciwnego hr. Strassoldo,— wszystko to spowodowało owych posłów sejmowych i Rady państwa z prowincyj niemieckich, którzy od maja 1861 domagali się rewizyi konstytucyi w duchu autonomicznym, a względem Węgier zajęli byli stanowisko całkiem pojednawcze, do połączenia się w celu wspólnego postępowania.

Wprawdzie pozbawia ich sposobności bezpośredniego działania odroczenie sejmów krajowych, wszelako i tak ważnem będzie to ich połączenie się, gdyż zapewne tak hr. Belcredi, jak i pp. Majlath i Senyei oglądać się będą za punktem oparcia po tej stronie Litawy wobec coraz obszerniejszych żądań węgierskich.

Od Kamieńca podolskiego 20 sierpnia.

X. — Kto nie był w kraju naszym, nie może mieć wyobrażenia o tem, co się tu dzieje. To, co o tem można napisać, ani w tysiącznej części nie odmaluje rzeczywistości, nie przedstawi jej w tej barwie, w jakiej ukazuje się tutejszym mieszkańcom, ani tych wrażeń, jakie ona sprawia w sercu i na umyśle ludzi tu mieszkających. Spisać większą część tylko faktów krzyczących niepodobna nawet na wołowej skórze; a do tego są one tego rodzaju, że nawet człowiek, który tu żył czas dłuższy przed kilkoma laty, a dziśby żył za granicą, nie uwierzyłby, że coś podobnego dziać się może na Podolu rosyjskiem.

Rząd moskiewski usunął wszystkich dawniejszych urzędników, chociaż byli z ramienia korony, a na to miejsce przysłał czerń nowych, jakby ze szkołą Iwana Groźnego, którzy nie tylko nie znają kraju i jego potrzeb, lecz nie mają także żadnych przepisanych ustaw, publicznie ogłoszonych, którychby się trzymać powinni w swojem postępowaniu. Wszystko zdano na ich wolę i widzimi się. Z tego co robią wnosićby można, że zabierać, grabić, więzić, niszczyć wszelkiemi sposobami żywioł polski i katolicki, to jedyne punkta ich tajnej instrukcyi; co tem dziwniejsza, że prowincya ta nawet nie dała rządowi bezpośredniego powodu do podobnego z nią postępowania.

Przytoczę tu niektóre tylko fakta, czyny bohaterskie czynowników gubernii podolskiej; nie wymienię tylko nazwisk obywateli, którzy stali się ofiarą, aby nie być przyczyną sroższego z niemi się obchodzenia. Tak n. p. przybywa pewien wyższy urzędnik do obywatela z propozycyą, aby mu pożyczył 20,000 rubli srebrem na kupno majątku na Podolu. Obywatel odmawia; więc za kilka dni jawi się kilku włościan w biórze tego samego czynownika z denuncyacyą na tego samego obywatela, że on przechowywał powstańców, lub przechowuje broń, tylko nie wiadomo gdzie ukrytą; a wreszcie, że w duszy są przekonani, iż ich pan ma złe zamiary względem rządu. *Charaszo!* woła czynownik. Robię tu uwagę, że włościanie dopiero po owej propozycyi przez czynownika obywatelowi uczynionej, przybyli do urzędu, przez cały zaś czas bliższy ostatniego powstania nic nie wiedzieli ani o przechowywaniu powstańców, ani broni, ani nieprzychylnem dla rządu usposobieniu; bo byliby zapewne pospieszyli do władzy, kiedy za to płaci. Odebrawszy donos taki, jedzie znów ten sam czynownik do obywatela w nadziei wyciśnięcia na nim 20,000 rubli. Nagabany znów odmawia pożyczki na wieczne nieoddanie, zwłaszcza nie poczuwając się do żadnej winy. Czynownik wpada w wściekłość, przywołuje donosicieli dawszy im poprzednią należytą instrukcyą co mają gadać i spisuje protokół. Za dni kilka zabierają obywatela do więzienia, majątek biorą pod sekwestr, a ten sam czynownik wyższy staje się administratorem i ostatnią instancyą, gospodarzem w całym majątku, pobiera wszystkie dochody, z których rządowi nie zdaje rachunku ani za nie odpowiada.

Dziwna rzecz, że ile tylko majątków uległo podobnej katastrofie, to przy tej opiece i administracyi zdycha najwięcej wołów, koni i owiec i ani skóry po nich nie zostają; a srebra stołowe i inne precyoza ktoś zwykle kradnie, i to tak zręcznie, że złodzieja dotąd nigdy jeszcze nie wyśledzono. Więc dają za wygraną.

Obecnie już i włościanie nie wpadają tak często w zastawioną łapkę, przekonywując się z każdym dniem coraz więcej o zdzierstwach i niesprawiedliwem postępowaniu czynowników z właścicielami ziemskimi Polakami katolikami. Lud tutejszy wprawdzie ciemny, ale w głębi duszy ma uczucie sprawiedliwości, i często daje się z tem słyszeć, że niegodzi się gubić niewinnego człowieka. Wiem kilka wypadków takich, że namowy czynowników, aby włościanie denuncyowali panów, wcale nie skutkowały. Ale pomimo to, któż może być pewnym siebie, jeźli z różnych stron rozstawiają sieci na ten lud nieoświecony, budząc w nim najrozmaitszemi ponętami zwierzęce instynkta.

Pod względem religijnym gniotą nas co się zowie. Powiadają nienawidzący nas nieprzyjaciele, że kiedyś na Ukrainie za dawnych czasów puszczać mieli ojcowie nasi cerkwie męskie w arendę Żydom, którym lud się musiał opłacać. Nie wchodzę tu w to czy to prawda; bo historykiem nie jestem, a moskiewskim lub zmoskwiczonym historykom małoruskim nie wierzę, bo kłamią w tem nawet, co jest jasne jak słońce i wiadome każdemu. Ale to wiem, że jeźli tak kiedyś robili i grubo błądzili ojcowie nasi, to popełniali grzech ten gdzieś tam przed dwustu laty, wśród rozżarzonych namiętności religijnych, w czasach kiedy cała Europa zalewała się bratnią krwią, przez fanatyzm wylewaną, kiedy Francuzi katolicy mordowali Francuzów Hugonotów, fanatycy angielscy ścięli króla, a Niemcy protestanci walczyli trzydzieści lat z Niemcami katolikami. Były to czasy więc dawne, a czas zmazuje winy, jeźli w tym razie były wspomnianego rodzaju. Ale cóż powiedzieć o moskiewskich liberałach, którzy jak głoszą, przyszli nas oświecać i cywilizować, i to liberałach dzisiejszych którzy wobec dzisiejszéj oświeconéj Europy, która w Anglii od lat czterdziestu przypuściła do praw katolików a niedawno i żydów i postępu w innych krajach, wprawdzie nie wypuszczają kościołów naszych w arendę żydom, ale przecież ciemiężą nas jak poganie pierwszych chrześcian pod względem religijnym. U nas obchodzą zawsze po wielkiéj nocy dziesięciopiątkowe nabożeństwo, a w Starym Konstantynowie na Wołyniu nie pozwala sprawnik na zwykłe nabożeństwa w kościele, jeźli się poprzednio nie uzyska od niego upoważnienia. Czy tam kiedyś przed dwustu laty (jeźli istotnie tak było) żyd, któremu się opłacano czy tu po dwustu latach przy takiem rozwoju oświaty i tolerancyi religijnéj w Europie, sprawnik, któremu także trzeba się opłacać, ma dawać pozwolenie na nabożeństwo, czyż to nie jedno i to samo, z tą tylko różnicą, że ów fakt z przeszłości wątpliwy, a teraźniejszy dzieje się przed naszemi oczyma, tak że wszyscy nań patrzymy, i wszyscy z powodu tego bolejemy.

W Krasiłowie parafii należącéj do powiatu Starokonstantynowskiego odbywa się nabożeństwo dopiero wtedy, kiedy nań pozwoli sprawnik tamtejszy. Do tego dodać należy, że nie wszędzie łatwo otrzymać pozwolenie; bywają np. miejsca, gdzie czynownicy bonując sobie nigdy nie są trzeźwi; w jednym powiecie np. sprawnik spity zawsze jak bela a i pewien gubernator jego przełożony pije jak smok wawelski, kiedy połknął siarkę, i reszta więc czynowników używa przy takiéj zwierzchności miłego wczasu po spożytym nektarze spirytusowym, którym się pokrzepiają do energicznego występowania przeciw Polakom. Zyskaj że tu pozwolenie na nabożeństwo. Dzieją się takie rzeczy i w Łucku.

Niektórzy urzędnicy — jak oni sami o sobie mówią — „z wyższą inteligencyą" pocieszają nas, że to tymczasowy taki przechód dla Polaków, że stanie się dla nas wkrótce powszechnem dobrem i to dla wszystkich klas społecznych. Nie wiem tylko jak i kiedy będziemy się mogli doczekać tego szczęścia, kiedy faktycznie widzimy, że ten przechód jest tylko przechodem naszych majątków do kieszeni moskiewskich urzędników, z ich zaś kieszeni trudno wydobyć pomyślności kraju. Dla nich to prawdziwa pomyślność, bo wielu szuka już kupna majątku na imię żony, żeby mu kiedyś oskarżonemu o przeniewierstwo, Car nie odebrał.

Są tu u nas jeszcze urzędnicy, tak zwani stanowi prystawy tj. komisarze zostający pod dyrekcyą naczelnika powiatu. Takich Stanowych jest czterech w powiecie, a każdy z nich ma jeszcze pomocnika i sekretarza. Tym wszystkim ludziom bodaj czy nie najlepsza zakwitła pomyślność, bo mają sposobność korzystać z każdéj klasy.

O nadużyciach tych naszych uszczęśliwiaczy tomy spisaćby można. Wybierają ich po największéj części z popowiczów, czyli synów moskiewskich księży; a etat tych urzędników należy do najpierwszych i najsroższych pijawek kraju. Jest to klęska wszystkich mieszkańców, a i słowa nie można powiedzieć w kraju o ich nadużyciach, i użalić się nie ma komu, bo wszystkich protegują naczelnicy, ciągnący znów z prystawów i ich podwładnych ogromne korzyści. Albowiem każdy taki stanowy prystaw musi płacić pensyą naczelnikowi powiatowemu, nieraz nawet większą aniżeli sam pobiera od rządu. Zkądże jéj weźmie, jeźli nie ze zdzierstw najróżnorodniejszego rodzaju. A do tego proszę widzieć jak żyją panowie prystawy, na jakiéj stopie prowadzą domy, jak zbytkują, tak że sam ten sposób ich życia najlepiéj może dowieść, że szafują groszem nieprawnie, lekko nabytym a nie w pocie czoła zapracowanym. W kamienieckim powiecie w miasteczku niedaleko od granicy galicyjskiéj jest prystaw; tento używa świata, co się zowie, to istny turecki basza, bo ma nawet wprawdzie nieliczny, ale zawsze przynajmniéj mały seraj, utrzymuje dwie żony, czy obie ślubne nie wiem, ale to pewna, że obie równych doznają względów ze strony moskiewskiego baszy, jak jedréj kupuje fatro za kilkaset rubli to i drugiéj, słowem w najmniejszéj rzeczy nie robi różnicy, tak w gatunku, kolorze, kroju itd.; panie zaś te w najlepszéj żyją ze sobą harmonii. Niedawnemi czasy szukano dla jednej kupna domu w Kamieńcu, a dla drugiéj majątku w ziemi. Łatwo więc sobie wyobrazić, w jakim stanie co do własności naszéj żyjemy tu, gdzie tak dobrze jest urzędnikom i to nawet niższym. Szarańcza, głód, cholera zaledwie tak zniszczy kraj, jak teraźniejsze gospodarstwo nasłanych Moskali.

Rzym 22 sierpnia.

Przeszłego czwartku Papież odbył nową wycieczkę do Genzano nad brzegiem jeziora Nemi, gdzie wyprawiono dlań tak zwaną *infioratę*, mozajkę z kwiatów, którą mieszkańcy nader udatnie i misternie na głównej ulicy miasta swego układają. Ojciec ś., aby jej się lepiej przypatrzeć wstąpił do gonfaloniera Jacobini, w znacznych u dworu będącego łaskach, i zastał tam królowę neapolitańską, hr. Trapani z małżonką i wielu legitymistów przybyłych dla uczczenia Jego Świątobliwości. Serenada, jaką *impresario* rzymskich teatrów p. Jacovani z licznem śpiewaków gronem zamierzał dać Ojcu ś. w Castelgandolfo w dzień Wniebowzięcia, odmówioną została dla tego, jak zapewniają, iż rewolucyjna partya rzymska ogłosiła była inny muzyczny program w śmieszność obracający ten, który wykonać zamierzono. P. Jacovani miał tak dalece uczuć odmowę, jakiej się stał przedmiotem, iż się rozchorował. Rzadka to czułość u przedsiębiorcy.

Giornale di Roma dwie nader ważne noty w tych dniach ogłosił, i które dostarczą wątku dziennikarskim wnioskom i komentarzom. Pierwsza dotyczy zbiegów z wojska włoskiego. Rząd papieski zaprzecza, aby ich do wojska wcielano; oświadcza, iż ci tylko do szeregów papieskich przyjęci zostali, którzy będąc rodem z dawnych odpadłych prowincyj dowiedli przytem po długiej próbie, iż są uczciwymi ludźmi. Innych zaś rząd wcielać do rot robotniczych; ale ci dali mnogie dowody niekarności i swawoli. Jakoż w ostatnich czasach uczynili spisek celem rozbrojenia niektórych żołnierzy w Civitavecchia i z wydartą im bronią utworzenia rozrzbójniczéj szajki. Ten występny zamach uprzedzony został, i winowajców aresztowano. O nocie tej urzędowego dziennika słychać rozmaite zdania, a niektórzy ze stronnictwa papieskiego utrzymują, iż wcale do wcielenia zbiegów, jacyby nie byli, do wojska nie należało się przyznawać.

Druga nota tyczy się pomnożenia wojska. Niechętnem tu okiem widziano, iż półurzędowe dzienniki francuskie a nawet sam *Monitor* wspomniały o tem pomnożeniu i ujrzały w niem uboczne zadośćuczynie jednemu z warnków konwencyi oraz stałemu naleganiu ambasadora francuskiego. Jednakowoż kardynał-Antonelli oświadczył już był panu Armand, że rząd papieski nie *pomnaża* lecz *uzupełnia* wojsko swoje, i że żadnemu warunkowi konwencyi zadość uczynić nie myśli, albowiem o żadnej konwencyi nie wie. Gdy te oświadczenia sekretarza stanu niedostatecznemi się okazały, urzędowy organ zabiera głos i oznajmia, iż rząd papieski nie odstąpi nigdy od raz przyjętych zasad i polityki, i że wojska nie formuje, lecz zapełnia tylko próżnie sprawiane urlopami lub śmiercią, w czem naśladuje wszystkie inne rządy w zwyczajnem ich działaniu i używa służącego im codziennie prawa. Oświadczenie takie tem potrzebniejszem się stawało, że zaczynano szemrać w stronnictwie papieskiem, iż rząd pomnażając wojsko wchodził w myśl Cesarza Napoleona i podawał mu spobność umycia sobie czem prędzej rąk od sprawy rzymskiej pod pozorem, iż rząd papieski sam będzie nadal czuwał nad swojem bezpieczeństwem. Atoli dodać należy, że istnieją dotychczas w Rzymie nader liczne niedowiarki w wykonanie konwencyi. Utrzymują oni, iż obawa o nastręczanie sposobności i pozorów do cofnięcia się rządowi francuskiemu jest próżną, albowiem Cesarz pod żadnym pozorem nie zgodzi się na opuszczenie wiecznego miasta. Są to próżne złudzenia, których dziś już nie podziela ani Papież ani kardynał Antonelli. Wiedzą oni dobrze, iż Francya wojsko okupacyjne cofnie, i że wówczas własnemi siły potrzeba się będzie bronić przeciwko rewolucyjnym zamachom stronnictwa czynu.

Twierdzą wciąż, iż X. Hohenlohe arcybiskup edeski otrzyma kapelusz na przyszłym konsystorzu, i że jednocześnie mianowani będą dwaj kardynałowie *in petto*; ale X. Hohenlohe ma zaprzeczać swojemu wyniesieniu do kardynalskiej godności. W urzędzie w. jałmużnika zastąpiłby go X. Belgrado wikary bazyliki ś. Piotra. Podług najświeższych wiadomości konsystorz nie odbędzie się już w Castelgandolfo, ale w Rzymie, dokąd Papież, niechętnie zawsze na wsi bawiący, wróciłby po Narodzeniu Matki Boskiej. Nie masz najmniejszego prawdopodobieństwa, aby arcybiskup gnieźnieński prekonizowany był tak rychło. Pan Arnim opuścił Rzym nie porozumiawszy się tak względem gnieźnieńsko-poznańskiej jako i względem kolońskiej stolicy. Pius IX, zawsze niewzruszony, gdy o prawa i o przepisy kanoniczne chodzi, chce koniecznie utrzymać prawo kapituł wobec rządu. Ten wiec tylko obranym i zatwierdzonym zostanie tak w Kolonii i jako i w Poznaniu, kogo kapituła poda, a rząd pruski zdecyduje się nie wykluczać. Chodzi tu więc przedewszystkiem o porozumienie się p. Bismarka nie ze stolicą ś., lecz z kapitułami. Względem wyniesienia X. Mieczysława Ledóchowskiego na gnieźnieńską stolicę nic dotąd pewnego nie ma, jak jest ono wielce prawdopodobnem a może najprawdopodobniejszem.

Kraków 28 sierpnia. Najwyższem postanowieniem z d. 18 sierpnia b. r., N. Pan najmiłościwiej zamianować raczył grecko-katolickiego proboszcza emeryta i jubilata Eliasza Litwinowicza kanonikiem honorowym przy grecko-katolickiej kapitule metropolitalnej we Lwowie.

— Najwyższem postanowieniem z dnia 3 sierpnia b. r., N. Pan zamianować najmiłościwiej raczył dotychczasowego prowizorycznego dyrektora gimnazyum w Samborze Aleksandra Kośmińskiego rzeczywistym dyrektorem tegoż zakładu.

— Minister stanu nadał wakującą posadę nauczyciela przy gimnazyum akademickim we Lwowie, Janowi Kerekjarto, rzeczywistemu nauczycielowi przy gimnazyum w Stanisławowie.

Trzeci artykuł *Gazety Narodowej* o zakładzie Drohowyskim brzmi:

Krajowy zakład ubogich i sierot Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu.

III.

Po dopełnieniu formalności pisemnych i urzędowych, wykonał hr. Skarbek także w rzeczywistości wszystkie obowiązki, w aktach pomienionych skreślone. Ukończył teatr z przyległemi zabudowaniami i urządzeniem wewnętrznem, jeszcze przed upływem terminu wyznaczonego, maszynerye, dekoracye, ubiory itd. sprawił, artystów polskich i niemieckich przyjął, i już 5 kwietnia 1841 r. przedstawienia teatralne we własnym gmachu nowym otworzył. Istnienie pięćdziesięcioletniego przywileju teatralnego liczy się od 28 marca 1842 aż do 28 marca 1892 r.

Budynek teatralny wraz z ciężarami realnemi przeszedł później w skutek zapisu z dnia 1 sierpnia 1843 na własność ubogich i sierot, i stanowić ma jedyną gwarancyę co do obowiązku utrzymania teatru niemieckiego i polskiego. Istnienie sceny polskiej zabezpieczył fundator zawartą na dniu 14 listopada 1835 r. z wydziałem stanów umową, zatwierdzoną przez c. k. władzę krajową (o czem w nr. 180 naszego pisma obszerniejsze wiadomości umieszczono), oprócz tego zabezpieczono na budynku teatralnym fundusz emerytury dla artystów sceny polskiej we Lwowie, o czem jednak mówić będziemy osobno.

Z dokumentów i zapisów wszystkich wypływają następne obowiązki główne dla St. hr. Skarbka

i spadkobierczej dziś administracyi pozostałości jego:

A. Ukończyć budowę instytutu w Drohowyżu i otworzyć takowy na cel przeznaczony, umieszczając, jak dalece dochody z dóbr wystarczają 400 ubogich i 600 sierot i dając im utrzymanie i zatrudnienie, pod nadzorem i współdziałaniem przeznaczonych do tego urzędników, nauczycieli i sług. Jestto obowiązek pierwszy i główny, na wszystkich dobrach ziemskich, realnościach i na przedsiębiorstwie teatralnem zabezpieczony.

B. Utrzymać scenę dramatyczną i operę, orkiestrę odpowiednią i wszystkie urządzenia teatralne i dawać:

1. Co tygodnia przynajmniej 4 a zatem rocznie 208 przedstawień w języku niemieckim, zaś resztę dni użyć na przedstawienia polskie lub francuskie lub włoskie a osobliwie

2. dać rocznie 110 przedstawień polskich.

Jestto obowiązek drugi, podrzędny, przywiązany hipotekarnie jedynie do budynku teatralnego.

Do dawania redut i balów nie jest obowiązany zakład, tylko uprawniony; żaden dokument nieutwierdził obowiązku podobnego spekulacyjnie; nadano niemi tylko prawo hr. Skarbowi dawać reduty i bale maskowe, a z uprawnienia korzystać albo go zaniechać wolno każdemu właścicielowi prawa.

Roztrząśniemy pobieżnie, jak dalece spełniono obowiązki te po śmierci fundatora. Zaraz po zejściu hr. Skarbka ze świata tj. na d. 27 października 1848, objął kurator ustanowiony, książę Jabłonowski, pozostałość wszelką, i zarządzał nią— bez rady administracyjnej i bez kontroli innej— aż do 27 marca 1850 r. to jest rok cały i 6 miesięcy. Pisano wprawdzie wedle zwyczaju urzędowego wiele, nie wprowadzono jednak rady administracyjnej, ani wydano instrukcyi kuratorowi; jeżeli więc c. k. władza krajowa, jako ówczesna najwyższa władza fundacyjna, której przełożony zarazem był prezydującym i prawem veto uposażonym organem w wydziale stanowym, zaniedbała załatwić stanowczo zaraz po śmierci hr. Skarbka te sprawy ważne — to jej winą pozostanie, że zaszły nieporządki i odstąpienie od wytkniętej statutami drogi administracyjnej tak dalece, że w okresie czasu od d. 27 października 1848 do końca grudnia 1849 r. pomimo dochodu brutto w kwocie 380,331 złr. 57 c. mk. stan czynny majątku zmniejszył się o 19,802 złr. 43 gr., zaś stan bierny zwiększył się o 16,033 złr. 47 gr., co razem na 35,836 złr. m. k. szkody zakładowi przyniosło, chociaż na cel właściwy instytutu nie użyto nic ani z tych pieniędzy ani z dochodów.

C. k. rząd krajowy odjął księciu w marcu 1850 r. zarząd dóbr i majątków zakładowych, wyliczając mu w dekrecie dotyczącym niebybień bardzo wiele, a zamiast powołania rady administracyjnej i zamianowania zastępcy kuratora wedle §§ 9 i 10 statutów, zatrzymał ten zarząd w swoich rękach wbrew wyraźnym przepisom fundacyi. Zawezwano zarazem księcia, ażeby złożył rachunki, zamknięto mu płacę kuratora, wypuszczono dobra w dzierżawę i oddano nadzor lasowy c. k. władzom obwodowym. Nie powstawalibyśmy na te zarządzenia, gdyby takowe przyniosły były zakładowi korzyść jakąkolwiek, lecz dalszemi faktami i dowodami liczebnemi wykażemy, że gorsze jeszcze straty poniósł zakład z powodu tej zmiany.

Ministeryalnym reskryptem z dnia 28 grudnia 1851 r. l. 23,550, uwolniono księcia od żądanego przez c. k. namiestnictwo złożenia rachunków, a tym sposobem i od wszelkich zarzuconych mu niebybień, dla których go od pełnienia urzędu kuratora usunięto, nie zmieniono jednak zaprowadzonego gospodarstwa rządowego w dobrach zakładu i teatrze. Co do uwolnienia kuratora od złożenia rachunków z grosza, dla ubogich i kształcenia rzemieślników przeznaczonego, nie wiedzieć co więcej zastanawiać może, czy że minister tak potworny wydał reskrypt, czy że kurator do tego reskryptu się zastosował.

Wykaz długów przez hr. Skarbka zaciągnionych na d. 2 marca 1849 r. sądownie zdziałany, mieści w sobie 288,947 złr. 14 kr. hypotekowanych należytości sprawdzonych, a pomiędzy nimi reszty niespłaconych cen kupna dóbr: Smorza, Ostałowic i Opar w ilości 129,017 złr. m. k. i kapitalizowane renty dożywotnie pp. Pohlmana i Pelleta w ilości 14,400 złr. mk. Niezabezpieczone długi i pretensye rozmaite dochodziły 50,870 złr. mk. Razem więc długów 339,817 złr. mk. oprócz pomniejszych należytości płac zaległych ofiyalistów i sług w dobrach, które z dochodów bieżących pokryte być miały.

Zarząd dóbr ziemskich oddano panu Sartyniemu, który pod powagą c. k. namiestnictwa sprawami gospodarczemi kierował; jednakże obowiązku wypuszczenia dzierżaw w drodze licytacyi publicznej nie przestrzegano, wypuszczano dobra z wolnej ręki dzierżawcom, którzy występując lub łamiąc umowy, powikłali zakład ubogich w procesa uciążliwe i kosztowne; tak np. sam dzierżawca były państwa Drohowyża, naliczył swych pretensyj do zakładu więcej nad 100,000 złr. mk.

W następnym artykule zestawimy wykazy dochodów z całej fundacyi od czasu objęcia jej administracyi przez rząd, również jak i wszelkie wydatki. Liczby same niech odpowiedzą na pytanie, w jaki to sposób zarządzano funduszami, na dobroczynne i pożyteczne cele przez śp. Skarbka przeznaczonemi.

Wiedeń 27 sierpnia. Sprawa unii Siedmiogrodu z Węgrami rozgorzała w tej chwili w całej pełni. Rozdmuchały ją głównie dzienniki centralistyczne z *Ost D. Post* i nową *Presse* na czele. *O. D. Post* chlubi się, iż pierwsza odkryła, dokąd zmierzają kroki nowego ministerstwa: wydzieliwszy z Rady państwa posłów Siedmiogrodu, gotuje ono zamach na konstytucyę państwa. Po zniesieniu konstytucyi nie nastąpi co innego jak reakcya! tak lamentuje *O. D. Post*. Wtórzy jej w tem nowa *Presse*, dla której fakta dokonane wszędzie i zawsze najwyższą są powagą. „W Siedmiogrodzie — pisze *N. fr. Presse* — konstytucya państwa ma moc obowiązującą nietylko formalnie, lecz i materyalnie, nietylko faktycznie lecz i prawnie; dla Siedmiogrodu konstytucya z lutego nie jest znakiem zapytania, lecz faktem prawnie dokonanym; w Siedmiogrodzie żaden już sejm nie ma prawa stanowić ustawy sprzecznej z konstytucyą państwa, gdyż Siedmiogród przelał to prawo na reprezentacyę państwa, a gdyby dziś sejm siedmiogrodzki zamierzał postanowić wysłanie delegatów do sejmu peszteńskiego, to postanowienie takowe miałoby tylko znaczenie wniosku, o którym rząd mógłby stanowić, skoroby pierwej rada państwa powzięła nad nim postanowienie. Taki jest prawny stan kwestyi i on to potępia plan dokonania unii Siedmiogrodu z Węgrami przez uchwały sejmowe obu krajów".

Ponieważ prasa centralistyczna unią Siedmiogrodu z Węgrami głównie ze stanowiska ustaw obowiązujących przedstawia jako akt bezprawny, przeto chcąc wykazać błędność takowej opinii należy szukać poparcia także w prawie publicznem. Mniemamy, iż wystarczy przytoczenie kilku dat następujących:

Unia Węgier z Siedmiogrodem ułożoną została w artykule VII ustaw z r. 1848 i potwierdzoną przez Cesarza Ferdynanda w dniu 10 kwietnia tegoż roku. Siedmiogród uznał unią w I artykule swych ustaw, zatwierdzonym przez Cesarza w dniu 10 czerwca 1848 r. W tymże dniu Cesarz wystósował reskrypt do L. 3210 upoważniający arcyksięcia Stefana do sankcyonowania w zastępstwie swym wszystkich uchwał przez sejm siedmiogrodzki powziętych, a do dokonania unii się odnoszących.

Na podstawie tego upoważnienia sankcyonowaną została przez arcyks. Stefana dekretem z dnia 19 czerwca 1848 do L. 367 ustawa wyborcza dla wspólnego sejmu węgierskiego zawarta w art. 2 ustaw siedmiogrodzkich.

Żaden więc zarzut ze strony ustaw obowiązujących, bo niezniesionych, nie może być uczyniony ustawie o unii Siedmiogrodu z Węgrami: uchwaliły ją sejmy legalne, a dwukrotnie zatwierdził Cesarz. Dodajemy, iż posłowie siedmiogrodzcy faktycznie zajęli miejsca w sejmie węgierskim z roku 1848.

Prawna więc strona kwestyi nie może nasuwać żadnej wątpliwości. Krzyki dziennikarstwa centralistycznego, podejrzywania o zamach na konstytucyę itp. dowodzą tylko, iż rząd myśli uszanować prawo historyczne Węgier i w rychle już z pomocą sejmu siedmiogrodzkiego przywrócić dawny stósunek wzajemny krajów korony św. Szczepana.

Jakoż jak zapewnia *Wanderer*, sejm siedmiogrodzki na krótki tylko czas zbierze się przed sejmem węgierskim, który niewątpliwie w miesiącu listopadzie otwartym zostanie. Zanim sejm węgierski dokona prac weryfikacyjnych, legalna reprezentacya Siedmiogrodu poweźmie uchwałę w przedmiocie stósunku do Węgier.— Nadmieniamy, że w ostatnich dniach powołanym został do Wiednia comes saskiego narodu Konrad Schmidt.

Wanderer donosząc o postanowieniu niebawnego powołania sejmu węgierskiego mógł się oprzeć na fakcie, który opinia kraju i potrzeby administracyjne od dawna za pierwszy krok do zwołenia sejmu przedstawiały. *Gaz. Wiedeńska* z soboty i z niedzieli ogłasza nominacye nadżupanów. Zamianowanymi zostali: c. k. szambelan hr. Jerzy Festeticz, nadżupanem komitatu zalawskiego, bar. Bela Wenkheim nadżupanem komitatu bekeskego; c. k. rzeczywisty radzca tajny Władysław Szögyenyi-Marich komitatu sztulweisenburskiego, c. k. rzeczywisty tajny tajny radzca bar. Mikołaj Vay komitatu borsodzkiego, c. k. szambelan bar. Franciszek Fiath komitatu weszprymskiego, c. k. szambelan hr. Emanuel Puchy nadżupanem abaejskiego komitatu. Nazwiska nowomianowanych nadżupanów w dziejach ostatnich dążności o utrzyamnie historycznych praw Węgier często obijają się o uszy: na liście nadżupanów ułożonej przez hr. Ziczego żadne z nich nie znalazło miejsca. Nominacya br. Vaya szczególniej ma znaczenie wielkie polityczne. Br. Vay był kanclerzem nadwornym w chwili ogłoszenia patentu lutowego, ale go nie podpisał; był to milczący a nieustanny protest Węgrów w radzie ministrów przeciw jego osnowie, który dopiero wypędziła z rządu przewaga krótkotrwała p. Schmerlinga.

— N. Pan polecił wynurzyć wyrazy najżywszego zadowolenia hr. Hockowi i hr. Gagernowi, za czynny i gorliwy udział w rokowaniach i w zawarciu traktatu handlowego w d. 11 kwietnia między Austryą a Związkiem niemieckim.

— Ustawa o umorzeniu długu uwolnienia gruntowego uchwalona przez sejm bukowiński, otrzymała sankcyę najwyższą. Według planu umorzenia, pierwsze wylosowanie odbędzie się w d. 31 października 1865 r., a to mianowicie razem za trzy upłynione półrocza.

Królestwo Polskie.

W. książę Mikołaj brat Cesarza przybyć miał do Warszawy w niedzielę 27go b. m. wieczorem z Petersburga, jak było zapowiedzianem, dla odbycia przeglądu wojsk rozłożonych obozem pod Warszawą w Powązkach, Parysowie, na Bielanach tudzież w Łazienkach królewskich, na Czystem itd. W. książę zabawić ma sześć dni, poczem obejrzy Modlin, w Dęblinie nie będzie. Z Modlina uda się do Brześcia Litewskiego i zwiedzić ma twierdze na Litwie. Stósownie do rozkazu z dnia 27 lipca (8 sierpnia) wojska stojące obecnie pod Warszawą, po zwinięciu obozu zostaną zmniejszone z dotychczasowego zwiększonego stanu do stanu pokojowego zwyczajnego, wyjąwszy 3ej dywizyi piechoty gwardyi i brygad artyleryi, które pozostaną na dotychczasowej stopie zwiększonej.

Z powodu skarg zanoszonych przez urząd konsumcyjny Warszawy, iż żołnierze przemycają przez rogatki wódkę prawie codziennie, a oficerowie przejeżdżający przez rogatki nie chcą się zatrzymywać, a nadto, że urzędnicy konsumcyjni narażeni bywają na obelgi ze strony wojskowych, rozkazem dziennym z dnia 10 (22) sierpnia do wojsk okręgu wojennego warszawskiego ponowiono surowe zakazy, aby wojskowi nie trudnili się przemytnictwem przedmiotów opłacie konsumcyjnej podlegających i na wezwanie służby rogatkowej, zatrzymywali się.

— Szkoła główna w Warszawie rozpisuje konkurs na katedrę fizyki. Termin zgłoszenia się naznaczony jest najdalej do dnia 1go marca 1866. Warunki są: „Rozebrać krytycznie teoryę zjawisk magnetyzmu, diamagnetyzmu i indukcyi, oraz wykazać związek między temi zjawiskami"; następnie przedłożenie jakiej innej pracy w zakresie fizyki, wykazanie, iż konkurent zajmował się doświadczeniami fizycznemi i trzy prelekcye na próbę częścią teoretyczne, częścią doświadczalne. Płaca profesora zwyczajnego 1,500, nadzwyczajnego 1,000, a adjunkta 700 rubli.

Francya.

O układach zawartych pomiędzy Austryą i Prusami w Salzburgu, objawia zdanie większa część dzienników francuzkich, z pomiędzy których najwybitniej wyraża się *La France* w ten sposób:

„Układy, które sankcyonowane zostały w Salzburgu przez Cesarza austryackiego i króla Pruskiego, nazwie historya odwetem za Ołomuniec. Austrya poddaje się dziś warunkom p. Bismarka, jak Prusy w 1850 w epoce reakcyi jaka nastąpiła po r. 1848 poddały się warunkom księcia Szwarcenberga.

„Nie mniemaliśmy, abyśmy tak dobrze byli zawiadomieni, gdyśmy donosili o układach zawartych pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi. Trudno nam było wierzyć, że Austrya posunie folgowanie swe aż do rodzaju abdykacyi i że podpisze sama wyrok upadku praw swoich.

„Powiedzmy jednak, że skłoniła się do tego w ostatniej godzinie i mimowoli, lecz w fałszywą wplątana pozycyą, odosobniona w Europie, osłabiona w Niemczech przez swe dawniejsze następstwa, musiała aż do dna spełnić kielich podany sobie przez swych współzawodników, bez innego wynagrodzenia prócz milczących i bezsilnych sympatyj państw trzeciego rzędu.

„Czyż Prusy mogły się zaiste spodziewać zupełniejszego tryumfu? Czyż jest istotnie podziałem ów rozdział terytoryum, będący naśladownictwem z epoki feudalnej? Jeżeli jest nim, przyznać trzeba, że Prusy część lwią wybrały. Zachowują one całe swe zwierzchnictwo w Lauenburgu, kupując prawa od Austryi; zachowują również z całem zwierzchnictwem ważne księstwo szlezwickie, które wspólnie zdobyły z swym sprzymierzeńcem, a które nie należy do Niemiec.

„Holsztyn pozostaje Austryi. Lecz czemże Holsztyn bez Kielu, portu związkowego, zajmowanego przez marynarkę pruską, póki nie będzie floty niemieckiej. Czemże jest Holsztyn bez warowni związkowej Rendsburga, zajętego przez załogę mieszaną? Czemże jest Holsztyn przerznięty kanałami pruskiemi, drogami pruskiemi? W istocie Austrya zajmuje Holsztyn tylko dla Prus, nie bacząc, że posiadłość tak daleka jest tylko ciężkiem brzemieniem bez żadnego dobrodziejstwa, nawet dobrodziejstwa wpływu.

„Otóż z ustępstwa w ustępstwo, Austrya będąca zrazu pomocniczką Prus stała się im dziś podrzędną. Była ona obecną z bronią w ręku wyjściu wojsk związkowych, wygnanych z Holsztynu przez Prusy; wotowała w Frankfurcie za księciem Augustenburskim i opuściła go; protestowała przeciw postępowaniu Prus w Holsztynie, a dziś odbywać będzie straż dla nich.

„Biedna Austrya! Czyż tym sposobem myśli odzyskać swój urok w świecie? Jakże państwa drugorzędne mogą nadal liczyć na nią? jakąż gwarancyą jest w stanie dać im przeciw ambicyom pruskim.

„A na cóż wyjdzie powaga sejmu niemieckiego wobec tych układów? Bez sejmu Austrya i Prusy nie więcej miały prawa do Księstw, jak do Liwonii lub Finlandyi, a rozporządzają Księstwami, jak gdyby sejmowi nic nie było do tego. Czyż przynajmniej raczą go się zaradzić, gdy trzeba będzie uznać lub raczej zaregestrować czyny dokonane.

„Że sejm nie pośredniczy w sprawach Szlezwiku, pojmujemy, chociaż kraj ten podbity został, aby zapewnić, jak mówiono, prawo niemieckie; terytoryum szlezwickie nie jest częścią Związku. Lecz Holsztyn jest głównie niemieckim, ulega on supremacyi sejmu. Na mocy jakiegoż prawa Prusy i Austrya, umocowane przez sejm, mogą otwierać tam drogi strategiczne, kopać kanały, tworzyć porty bez zaradzenia się go?

„Opinia publiczna, z tamtej strony Renu żywo poruszyła się warunkami zawartemi w Salzburgu, i nic nie było naturalniejszego. Cóż smutniejszego w istocie jak widok, jaki przedstawiają w tej chwili dwa wielkie mocarstwa? Wytoczyły one wojnę aby Księstwa połączyć, a dzielą je; walczyły przeciw Danii, gdyż zapoznawała życzenia ludów, i depcą nogami to, czego broniły.

„W pełni 19 wieku dzielą pomiędzy sobą te ludy, jakby łup znaleziony na polu bitwy. Naruszają zarazem prawa historyczne i prawo narodowe, prawo dawne i prawo nowe, a dwa te mocarstwa, które mniemają wyobrażać głównie w Europie zasadę prawa, stają same przez się na polu siły i zdobyczy.

„Troszczymy się szczerze o Niemcy, że musiano przyjąć podobne postanowienia. Troszczymy się tem szczerze, gdyż w żadnym może kraju nie ma żywszego uczucia sprawiedliwości, i z powodu trudności, jakie wzniecić mogą warunki tak przeciwne duchowi naszego czasu, gdyż załatwienia siłą są zawsze przemijające, a załatwień trwałych tylko prawo może być podstawą"

Le Temps następnie mówi w tym przedmiocie.

„Znane są teraz warunki układów zawartych między Austryą i Prusami względnie Księstw. Układy te są zapewne tymczasowe, lecz nic nie określa ich trwania, a co w każdym razie jest jasnem, to że dwa wielkie mocarstwa niemieckie nie przestają uważać za terytoryum zdobyte prowincyj, jakie naszły pod pozorem wyswobodzenia ich. Czyn ten jest tego samego rodzaju jak rozbiór Polski, i te same winien budzić uczucia.

„Nie wiemy co o tem myśli dyplomacya nasza, lecz zaprzeczyć nie można, że kwestya całkiem zmieniła postać. Francya, chociaż jej przykrem było opuścić dawnego sprzymierzeńca, nie mogła bez zadania sobie kłamu pośredniczyć na korzyść Danii, póki chodziło o kwestyę narodowości. Lecz dziś już nie chodzi o narodowość, chodzi o uciemiężenie, nie chodzi o wyswobodzenie, lecz chodzi o zabór. Przeciw takiej polityce wszelki odwet jest uprawniony. Sprawa ta nie należy już do prawa dawnego, ani prawa nowego, zawisła poprostu od siły. Skoro Prusy radzą się tylko tego co im na rękę, i w granicach środków swych plan swój przeprowadzają, Francya upoważnioną jest czynić podobnie. Jeżeli Lauenburg dogadza Prusom, jest pewien punkt granicy reńskiej, który może dogadzać Francyi, i który Francya może sobie tem samem prawem przywłaszczyć. Ponieważ Francya jest daleko silniejszą niż Prusy, więc w tem jest w sferze politycznej, słaba i niebezpieczna strona polityki p. Bismarka. Co do sfery moralnej, jest ona naturalnie obcą sprawie."

Ameryka.

Mowa, jaką gubernator cywilny zagaił w imieniu Królowej angielskiej otwarcie parlamentu Kanadyjskiego, następującej jest osnowy:

„Szanowni członkowie rady prawodawczej i członkowie zgromadzenia narodowego!

„Jak to już panom powiedziałem w końcu ostatniej sesyi parlamentu, deputacya ministeryum Kanadyskiego udała się do Londynu dla odbycia narad z rządem Jej k. Mości nad kwestyami ważnemi dla prowincyi.

„Zwołałem was natychmiast, jak tylko było możebnem i przyzwoitem po powrocie tej deputacyi, abyście mogli otrzymać sprawozdanie o jej poslannictwie i zakończyć ważne sprawy, które pozostały niezałatwione, gdy parlament rozszedł się w końcu sesyi. Dałem instrukcye, aby korespondencya odnosząca się do owego posłannictwa do Anglii, została wam przedłożoną.

„Szczęśliwe zakończenie wojny domowej, która przez 4 ostatnie lata pustoszyła Stany Zjednoczone Ameryki, nie może pozostać bez pomyślnego wpływu na interesa handlowe i przemysłowe prowincyi, i spodziewać się możemy, że powrót pokoju sprowadzi nieustający rozwój przyjaznych stosunków pomiędzy ludem naszym i obywatelami wielkiej Rzeczpospolitej.

„Okoliczności, które uczyniły potrzebnem powołanie pod broń części milicyi ochotników prowincyi i zatrzymanie jej pod chorągwiami, ustały. Przeto wojska te zostały odwołane, i korzystam tu z sposobności, aby wyrazić zadowolenie moje z gotowości i dobrej chęci, z jaką ludzie słuchali głosu obowiązku i z wybornego zachowania się w ogóle w ciągu ich służby.

„Panowie z zgromadzenia prawodawczego! Dałem również instrukcye, aby wam przedłożono budżety roku bieżącego i listę wydatków domniemanych do zawotowania kredytu przeszłej sesyi. Ujrzycie sprawdzając dokumenta, że połączono oszczędność z mądrem ocenieniem tego, co było potrzebnem.

„Szanowni Panowie! Pospieszyłem przesłać sekretarzowi stanu kolonij do wręczenia Jej K. Mości, adresów, jakieście zawotowali w ciągu ostatniej sesyi na korzyść Unij związkowej kolonij angielskich Ameryki północnej.

„Wyraziłem życzenia, aby odpowiedź sekretarza stanu była wam przedłożoną, i mam nadzieję, że dojrzały rozbiór projektu skłoni wkrótce Izby prawodawcze innych prowincyj do połączenia się z wami, aby zatwierdzić środek przyjęty, jako jedno z wielkich praw polityki matki-ojczyzny, i który po dwakroć dał powód do wyrażnej pochwały w mowie Jej K. Mości, gdzie o nim czyni wzmiankę."

ROZMAITOŚCI.

Stan cholery.

Egipt. Z *Triester Ztg* wyjmujemy tu następującą wiadomość o przebiegu tej zarazy w kraju, gdzie tym razem najpierw gwałtownie wybuchła:

Według świeżych doniesień rozszerzyła się była cholera w ciągu przeszłego miesiąca w Egipcie górnym i w niektórych miejscach, jak w Keneh, Asiut, Minieh i Beni-Snef, stosunkowo wiele pochłonęła ofiar, zmniejsza się już stanowczo we wszystkich tych miejscach, i tylko powyżej Teb, mianowicie w Esnet i Asuanie jeszcze nie doszła, jak się zdaje, do punktu kulminacyjnego. W całym zaś Egipcie dolnym z Kairem i Suezem, nie pozostawia stan zdrowia nic do życzenia. Cholera jako epidemia, zupełnie znikła w dolnym Egipcie. Rzadkie wypadki, pojawiające się jeszcze tu i ówdzie w Kairze, nie mają już charakteru epidemicznego, tak że można już uważać kraj ten za uwolniony od zarazy. Stan ten pomyślny spowodował jeneralną intendenturę zdrowia w Aleksandryi, a względnie rząd egipski do zabezpieczenia kraju kwarantannami — tak jak to była uczyniła zagranica względem Egiptu — od tych krajów, w których obecnie grasuje zaraza. Na posiedzeniu z 10go uchwalono zaprowadzenie kwarantanny w ten sposób, że statki przybywające *patente brutta* (ze świadectwem ogólnem) poddać się muszą dziesięciodniowej kwarantanie, jeżeli w czasie drogi był na pokładzie wypadek cholery połączonej ze śmiercią lub bez niej; kwarantana zaś trwać będzie tylko dni pięć, jeżeli podczas podróży nie było wypadku choroby. Okrętom zaś, które mają na pokładzie własnego lekarza, liczy się podróż za czas kwarantany. Statki przybywające *patente netta* (ze świadectwem ścisłem) i w dobrem zdrowiu, nie odbywają kwarantany.

Gwałtowność, z jaką zaraza grasuje w Carogrodzie, jej rozszerzanie się w Syryi i Palestynie, gdzie w Jerozolimie zaczyna bardzo mocno się objawiać, w Azyi Małej i na Malcie, i konieczność zabezpieczenia Egiptu od powrotu zarazy, dały pierwszy popęd do tego postanowienia. Sprzeciwiał mu się tylko delegat konsulata angielskiego, publiczność zaś aleksandryjska przyjęła je z zadowoleniem. Postanowienie to weszło już w życie, bo angielski parowiec „Demetrius", który 10go przybył z 13 podróżnymi z Jafy do Aleksandryi, z których wkrótce po przybyciu sześciu zachorowało na cholerę, poddany został dziesięciodniowej kwarantanie, którą odbywa na pokładzie z załogą swą w tak zwanym Nowym Porcie, podróżnych zaś umieszczono w urządzonym naprędce na ten cel lazarecie. Zważywszy, że środki kwarantany, które z natury swej są zwykle mniej lub więcej dokuczliwe, które wtenczas tylko dadzą się usprawiedliwić, jeżeli wykonane są ze ścisłą sumiennością, bo wtenczas tylko mogą mieć pomyślny skutek i postanowiono także oddzielić Egipt górny i morze czerwone ścisłym kordonem od Egiptu dolnego. Względem Egiptu górnego łatwo się to da przeprowadzić, ponieważ dolina Nilu zaraz za Kairem jest dość wąska, a gościńców karawanowych, które prowadzą od portów morza czerwonego przez pustynią arabską do Kairu, łatwo można dopilnować, bacząc tylko pilnie na nieliczne stacye wodne w pustyni, których karawany nie mogą ominąć.

Uchwalono dalej nie wydawać okrętem odpływającym z Aleksandryi dopóty *patente netta*, dopóki kraj cały nie będzie wolny od cholery. Zresztą obawiają się dla Egiptu pod wieloma względami złego roku. Wezbranie Nilu pozostało dotąd tak bardzo po za zwyczajną wysokością, że zaniechano już uprawy pól wyżej położonych. Zaraza na bydło zaczęła się już bardzo gwałtownie rozwijać naokoło Rozety i w innych okolicach dolnego Egiptu, tudzież w górnym Egipcie koło Asuanu; do tego pochłonęła jakaś szczególniejsza choroba, której właściwości jeszcze nie znają, wielkie mnóstwo wielbłądów i osłów.

Prezydent jeneralnej intendentury zdrowia *Colucci Bej* przedłożył delegatom konsularnym projekt sprawozdania wystósowanego do egipskiego ministeryum spraw zagranicznych, który polecił ich szczególniejszej uwadze wyrażając przytem życzenie, aby podali treść tego projektu do wiadomości rządów europejskich. W tym memoryale rozwija Colucci Bej zdanie, które zresztą podzielają w Egipcie wszyscy lekarze i ludzie światlejsi, że cholera zawsze się poczynała w Hedżazie, świętym kraju Islamu, a mianowicie w miastach Mecce i Medynie i na górze ofiarnej Ararat i ztamtąd dalej się rozszerzało. Święto Kurban-Bajram, które stanowi właściwy czas pielgrzymek, zgromadza co roku 7 do 800,000 pielgrzymów ze wszystkich okolic świata muzułmańskiego, bo każdy poczytuje sobie za szczęście, jeżeli z bardzo zaszczytnym tytułem „Hadzi" t. j. pielgrzyma, który się zatrzymuje przez całe życie, powrócić mógł do domu. Niedorzeczny sposób życia, trudne do opisania niechlujstwo, w jakiem pielgrzymi podczas całej pielgrzymki żyją według przepisów swego obrządku, w połączeniu z morderczym klimatem, wystarczają na pochłonięcie niezliczonych ofiar. W pośpiechu pielgrzymki nie grzebią należycie umarłych, lecz byle jako grzebią je w piasku, który mierny wiatr rozwieje, tak, że po kilku dniach leżą na wierzchu trupy i zapełniają powietrze wyziewami zgnilizny. Z niemi łączą się i wyziewy resztek pobitych do dwu milionów owiec na ofiarę Ałahowi, bo i najuboższy Muzułmanin musi przynajmniej jednę owcę ofiarować. Wprawdzie sami pielgrzymi spożywają mięso, ale zato pozostaje krew, kości, wnętrzności, a nawet skóry, które przy ogromnych upałach zaraz przechodzą w zgnilizne, tak, że na koniec zrodzić się musi z tego świata miazmów morderczą epidemia. Tak się stało i tego roku, w którym święto Bajramu przypadło na pierwszy tydzień lipca skwarnego połączonego z piekącym Chamsinem. Cholera wybuchła wnet z taką gwałtownością, że w ciągu dwu tygodni umarło 100,000 pielgrzymów. Rzadkie doniesienie otrzymane w tym roku z tamtych okolicach, są przerażające. Jeden z organów egipskiego rządu donosi tylko z Meki, że w meczetach tego miasta leżały piętrzące się prawdziwe pagórki trupów, czekających na pogrzebanie.

Do tego mają Muzułmani ten przesąd, że podczas całej pielgrzymki nie zmieniają odzieży, lecz zatrzymują ją na sobie aż do powrotu do domu, gdzie je potem najdrobniejszymi kawałeczkami rozdzielają na pamiątkę krewnym i przyjaciołom. Suknie zmarłych, chociaż najbrudniejsze, chowają w tym samym celu, tak, że pielgrzymi ci roznoszą potem z Meki po całym świecie muzułmańskim zarazę.

Takie myśli rozwinął Colucci Bej w swoim memoryale przedłożonym ministrowi spraw zagranicznych. Uznaje on przytem zupełnie, że sprawa, którą poruszył, przechodzi zakres kompetencyi Egiptu a nawet samej Porty; zatem, że tylko za wdaniem się mocarstw europejskich może się ona stać przedmiotem rozpraw.

Jest to zawsze ważny objaw, że już sami Muzułmani poznają przy całym fanatyzmie, że przepis religijny jest tym razem źródłem nieszczęść nietylko dla świata muzułmańskiego lecz i dla wszystkich ościennych i dalszych nawet zamorskich europejskich krajów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia. W kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie odbędzie się dnia 8 września ponowna koronacya statuy Najświętszej Maryi Panny cudami słynącej, korona bowiem dawniejsza, którą po stu latach uroczyście w r. 1863 poświęcono, przed kilku miesiącami skradzioną została. Stolica Święta poleciła dopełnienie aktu poświęcenia korony X. Antoniemu Manasterskiemu biskupowi przemyskiemu a cała przywiązała do tej uroczystości dla biorących w niej udział odpust zupełny.

— Donoszą nam z Sieniawy, że książę Władysław Czartoryski przywiózł tam onegdaj z Paryża zwłoki rodziców swoich: Adama, prezesa rządu narodowego w r. 1831 i Anny z ks. Sapiehów, tudzież zwłoki żony niedawno zmarłej, Maryi-Amparo hrabianki de Vista-Alegre, córki królowej Krystyny, też ciotki swej Maryi ks. Wirtemberskiej, dla złożenia ich w ziemi ojczystej i grobie rodzinnym. Dziś ma się tam odbyć nabożeństwo żałobne.

— P. Józef Zajączkowski tutejszy fotograf, wybiera się w tych dniach na objazd Galicyi dla zdejmowania piękniejszych widoków miejsc historycznych, dawnych portretów i znakomitszych obrazów po kościołach, klasztorach, i o ile można, znajdujących się w rękach prywatnych. Pragnie on zebrać w ten sposób album fotograficzne kraju, a jeśli ta pierwsza wycieczka przyniesie mu plon pożądany, powtarzać ją będzie w inne i dalsze okolice. W tej mierze liczy on na pomoc i ułatwienie ze strony Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, tudzież obywateli.

— Program wyścigów konnych mających się odbyć na arenie tarnowskiej w dniu 15 i 16 września 1865.

Dzień pierwszy 15 września 1865.

I. Nagroda Towarzystwa 150 złr. w. a. konie czystej krwi oryentalnej także konie pochodzenia oryentalnego (według statutów przyjętych we Lwowie: § 3 uwagi końcowej w ogłoszeniu z d. 22 stycznia 1865 r.) meta 800 sążni— wkładka 10 złr. w. a. wycofanie traci połowę, — waga 3 letnie 108 — 4 letnie 120— 5 letnie 125, starsze 130 funt. wałachy i klacze 3 funt. mniej, — pierwszy koń otrzyma nagrodę, drugi wszystkie wkładki.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem.

II. Bieg myśliwski z propozycyi Stefana hr. Zamojskiego, nagroda ze składek, dotąd zapewniona do wysokości złr. 400 w. a.— meta 2 mil angielskich— waga 130 funt. najmniej bez innego wyrównania,— 8 do 10 przeszkód najwyższa $3^1/_2$, najszersza 8 do 10 stóp, wkładka 40 złr. wycofanie traci połowę — drugi koń otrzyma połowę wkładek. — Panowie jeźdźą, trzy konie rusza z miejsca,— tylko konie w kraju urodzone i właścicieli krajowców mogą brać udział.— Mianować na placu przed ruszeniem.

III. Nagroda Towarzystwa 50 złr. w. a. dla koni włościan sprowadzone na plac wyścigów, konie robocze wyłącznie włościan własnego chowu lub najmniej pół roku w ich posiadaniu i używaniu zostające (co świadectwem urzędu dotyczącej się gromady udowodnić należy): będą wedle ich jakości fizycznej na cztery kategorye podzielone, każda kategorya winna na pewnej równoległej przestrzeni, wozem od komisyi na ten cel przysposobionym, 16 do 18 cetnarów ciężaru; kłusem przewieść na miejsce oznaczone.

Konie każdej kategoryi, które w najkrótszym czasie staną u mety, otrzymają nagrodę, mianowicie: z pierwszej kategoryi dukatów 4, z drugiej 3, z trzeciej 2, z czwartej 1 dukat.

Następnie arena oddaje się do użytku pp. oficerów, konsystujących w okręgu jeneralnej komendy galicyjskiej.

Dzień drugi 16 września 1865.

I. Nagroda Towarzystwa 300 złr. w. a.

Konie pół krwi w kraju urodzone meta 1,000 sążni — wkładka 15 złr. w. a. wycofanie się traci połowę— waga 3 letnie 108— 4 letnie 120— 5 letnie 125— starsze 130 funt.— wałachy i klacze 3 funty mniej,— produkt po ogierze angielskim czystej krwi 5 funtów wyżej,— trzy konie rusza z miejsca.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę, drugi wkładki.

II. Hurdle race. Nagroda dam.

Konie krajowe pół krwi tak angielskiego jak i o-

ryentalnego pochodzenia właścicieli krajowców, meta 800 sążni, 4 baryery 3 stóp wysokości, konie oryentalne 5 funt. ulgi z ciężaru waga 4 letnie 130 — 5 letnie i starsze 135 funt. — Panowie jeźdźą, trzy konie russy z miejsca, mianować na placu przed ruszeniem z miejsca.

Również jak pierwszego dnia arena pp. oficerom oddaną będzie.

Jan hr. Tarnowski czł. wydz.
Wiktor Wojciechowski czł. komis. nadz.
Edward Dzwonkowski czł. komis. nadz.
Atanazy Benoë czł. komis. nadz.

— Do *L' Opinion nationale* donoszą z Berk nad cieśniną Kaletańską w departamencie Pas de Calais pod d. 20 sierpnia o zamachu samobójczym pewnego wychodźcy polskiego, nie wymieniając jego nazwiska. Komitet polski w Paryżu wysłał go był przed sześciu tygodniami do Berk do kąpiel morskich dla wyleczenia się z cierpień, jakich doznawał w skutku 30 miesięcznego więzienia. Człowiek ten cichy i milczący doznawał powszechnej sympatyi w Berk, lecz mało co umiejąc po francusku i wcale nie rozmowny, żył zupełnie odosobniony. D. 20 b. m. osoby sąsiadujące z jego mieszkaniem dostrzegły strugę krwi. Otworzono drzwi i znaleziono go z czterema ranami w piersiach i trzymającego jeszcze w ręku nóż zakrwawiony, ale już bezsilnego. PP. Wilhelm Toursel i Gerbove-Piéron, którzy już przed miesiącem zarządzili na niego składkę, aby go w jego ubóstwie wesprzeć, pierwsi przybiegli mu z pomocą. Dr Perrochaud zawezwany z Montreuil opatrzył rany i spodziewa się mimo ciężkich ran ocalić nieszczęśliwego. Jeden z Polków zostający w służbie przy kolei północnej, mogący się z rannym rozmówić, dowiedział się od niego, że chciał sobie odebrać życie z rozpaczy za krajem i z żalu, że ojciec jego zostaje jeszcze w więzieniu.

— Niktby u nas nie dał wiary, ile kosztów łożą amerykańskie i angielskie dzienniki na zaopatrzenie się w szybkie wiadomości ze wszystkich części świata. *Times* ma budżet roczny, przechodzący wysokością budżety niektórych niemieckich księstw. Również rzecz się ma z budżetem *Nowojorskiego Heralda*. Dziennik ten wydał podczas wojny amerykańskiej za depesze, korespondencye i rysunki map 750,000 dolarów! Przy armii utrzymywał korespondentów 63! Kilku z nich miało szczególne wykształcenie wojskowe i zajmowali stopnie kapitanów, majorów i pułkowników. Jeden zginął na polu bitwy, dwu umarło ze znużenia, sześciu było rannych, siedmiu czy ośmiu dostało się do niewoli. Z jednymi obchodzono się dobrze, drudzy znosili wszelkie okropności i cierpienia w więzieniach w Libby i w zamku richmondzkim. Jeden z nich M. P. Andersen siedział 14 miesięcy w więzieniu bez światła z trzema złodziejami i dwoma mordercami. Jeden, który korespondował z floty, był obecny na okręcie pancernym w 27 walkach morskich i otrzymał sześć ran; był na statku „Montallk“, kiedy go zniszczyła machina piekielna, i na „Hartfordzie“, kiedy admirał Farragut wziął przemocą wejście do zatoki mobilskiej, zmusił do zaprzestania ognia warownic, strzegąc tego wejścia i zrobił niezdatnym do walki najpiękniejszy statek pancerny separatystów. Sinekurą nie była więc posada korespondenta Heraldowego; zasługiwała zatem na dobre wynagrodzenie. Korespondenci mieli doskonałe konie, namioty, zasoby żywności, a czasem nawet własne furgony. Obowiązkiem ich było wszystko widzieć i wiedzieć, tudzież wysyłać jak najśpieszniej wszystkie listowe i telegraficzne korespondencye bez względu na koszta. Za to też wiedziała publiczność nowojorska, washingtońska i wszystkich miast północnych jak najdokładniej o wszystkich zdarzeniach i czytała jak najdokładniejsze opisy tak wielkich bitew jak i małych potyczek.

— Dzień 25go sierpnia od południa, zaś 27 cały, były pogodne; z powodu jednak dość chłodnego wiatru północnego ciepło nie było abytecznem, a szczególniej w godzinach rannycu. I tak termometr 26go zaledwie do + 16°,7 od + 6°,1 doszedł. Barometr do godz. 10tej rano 27go ciągle szedł w górę, odtąd zaś zaczął się zniżać i wskazywał dnia 28go o godzinie 6tej rano 323‴,28. Ciepła o tejże godzinie było + 7°,4 Reaumura.

— We wtorek dnia 28go sierpnia, Ścięcie S. Jana Chrzciciela.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28 sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Seweryn Komar właś. d. z Gosprzydowy, Ludwik Rutkowski właś. d. z Poznańskiego, Elżbieta Sobierajska właś. d. z Poznańskiego, Paulina Sowińska wł. d. z Poznańskiego, br. Rozenberg Rypiński wł. d. z Płazów, Józef Wierzbowski urzędnik z Warszawy, Józefa Rozenoweigowa żona Dra med. z Proszowic.

HOTEL SASKI: Władysława Mieroszewska właś. d. z Czech, Leon Lechner nauczyciel z Warszawy; Józefa Woźniakowska właś. d. z Polski, August hr. Zamoyski właś. d. z Warszawy, Elfryda hr. Zamoyska wł. d. z Warszawy, Marya hr. Zamoyska właś. dóbr z Warszawy, Pelagia Potocka z Warszawy, Marceli Rudecki wł. d. z Kijowa, Ankadzy Stals urzęd. rosyj z Proszowic, Jan Kanty Piasecki dyr. fabr. z Polski; Tytus Halpert referendarz z Warszawy, Franc. Bytner perukarz z Warszawy, Karol Posil. dyr. fabr. z Drezna, Adam Kołaczkowski wł. d. z Polski.

HOTEL POD ROŻĄ. Grzegórz Romaszkau kupiec z Kutt, Ksiądz Aleksy Ostrowski z Libiąża, Wiktor hr Lackoroński z Gdowa, Niwicki Lubin z Galicyi, August Nowotny fabrykant z Pragi, Antoni Jasiński urzęd. banku Polskiego z Warszawy.

HOTEL POLLERA. Baron Hodenberg właściciel dóbr z Beska, Clara Hildebrandt właścicielka dóbr z Prus, Menzerhausen właściciel dóbr z Prus, Wincenty Dobiecki wł. d. z Warszawy, Reddi Franciszek kupiec z Wiednia, Zieliński Ludwik właś. dóbr z Lubczy, Ficinius Karol radzca górniczy z familią z Carlshoff, Lehmann Oscar Dr medyc. z Hohenstein, Schremmer Kazimierz kupiec z Kattowic, Hammer Samuel kupiec z Prus, Kutsche Karol kupiec z Katowic, Jędrzejowicz Jan właś. d. z synami z Zaczernia. Rudkowski Jan z Sierszy, Schmidt Juliusz fabr. Meisslitz, hr. Działyńska Emilia wł. d. z Rosyi, Müller Wojciech budowniczy z Mysłowic, Davidoff Piotr właś. d. z Krymu, Westenholz Ludwik właś. kopalń z Dąbrowy, Łukaszewski Jan urzęd. bank. pol. z Warszawy, Boeskodi A. Sekretarz ze Lwowa, Smirnoff Wsewolad ksiądz z Wiednia, Smolikowski A. jenerał z córkami z Warszawy, Selwann Michał urzędnik z Olkusza, Chorąży Ferdynand prof. z Galicyi, Białobrzeska Marya właś. dóbr z Kawęciny, Bukowska Julia wł. d. z Galicyi, Münzer J. fabrykant z Opola, Hruby Jan ksiądz ze Szląska, Sklarzik Józefina z Bielskowic, Marek Otillie z Bielskowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

W dniach 24 i 25 b. m. byliśmy świadkami popisu uczniów szkoły Czernichowskiej, i z przyjemnością notujemy tu zdumienie nasze nad postępem, jakiego dowody mieliśmy w odpowiedziach ustnych i w pisemnych wypracowaniach wychowanków tej szkoły. I rzeczywiście nie zarzuci nam przesady, ktokolwiek miał sposobność widzieć świeżo przybyłych tam chłopców, w znacznej części bez zasad, bez wykształcenia przygotowawczego, bez pojęcia o obowiązkach człowieka, rolnika, — a porównał surowy ten materyał z uczniem, który jedno lub dwa lata w szkole onej przepędził. Przyczyny zaś szybkiego rozwoju sił tak umysłowych jak fizycznych tej młodzieży, trudnoby szukać i dopatrzyć gdzieindziej, jak w światłym kierunku i niezmordowanej pracy przełożonych zakładu. Wdzięczność im za to, i szczęść Boże tak dalej!

Na uroczystość egzaminową zjechali we czwartak do Czernichowa pp. prezes, wiceprezes, sekretarz i członkowie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego; a czynności dnia tego rozpoczęto wysłuchaniem mszy św., w czasie której orkiestra z uczniów dobrana, grała na chórze kościelne pieśni. Po nabożeństwie zgromadzili się wszyscy do jednej z zakładowych sal, przystrojonej skromnie ale gustownie choiną, pięknemi okazami jarzyn i narzędziami rolniczemi; prezes Tow. roln. zagaił zebranie, a uczeń Bielowski przemówił imieniem współtowarzyszy w te mniej więcej słowa:

„Szanowni Panowie! Praca jest życiem... Przekonani o tej prawdzie, staraliśmy się w upłyniony roku umysłową i fizyczną pracą nabyć zdolności, jakie do pożytecznego życia niezbędnie są potrzebne, a jakie Wyście nam szanowni Panowie wskazać raczyli. W dniu dzisiejszym składamy dowody usiłowań naszych, prosząc byście je łaskawie ocenić raczyli i uwierzyć chcieli, że ci co już zakład Czernichowski opuścili, pożytecznymi stali się pomocnikami w gospodarstwie — my najusilniej pragniemy wstępując w ich ślady, stać się godnymi opieki Waszej szanowni Panowie i odpowiedzieć godnie oczekiwaniom kraju.“

Poczem rozpoczął się popis; dotknięto pytaniami każdego z wykładanych w ciągu roku przedmiotów, jako to: Religii, języka polskiego, uprawy roli, hodowli zwierząt domowych, weterynaryi, arytmetyki, rachunkowości gospodarskiej, miernictwa, budownictwa wiejskiego, ogrodnictwa, pszczelnictwa, nauk przyrodniczych, historyi, geografii i innych — na które to pytania bez wyjątku prawie odpowiadali uczniowie przytomnie i trafnie; a co nierównie ważniejsze, przebijało z każdej jakkolwiek czasem mniej biegle wysłowionej odpowiedzi, gruntowne rozumienie rzeczy i zastanawianie się nad nią. Nie trzeba na to być znawcą, żeby z kilku odpowiedzi takich odgadnąć, że nie bezmyślną pamięcią, lecz rozumowo przyswajano te wiadomości. Popis uczniów pierwszego i drugiego oddziału odbył się przed południem; po południu zaś trzeciego i czwartego oddziału.

Z przedłożonych pisemnych wypracowań zasługują na szczególną wzmiankę: fikcyjne miesięczne raporta ekonomiczne, jako też wypracowania z arytmetyki ogólnej i z gospodarczej rachunkowości; — z rysunków zaś: *miernicze*, przedstawiające cząstkowe plany zdejmowane z pól do zakładu należących, i *budownicze* projekta opracowane na dany temat. W pierwszych celuje Ortyński, z drugich najczyściej i najstaranniej wykonane przedłożył Bielowski. Niemożemy też pominąć wzmianki o bardzo praktycznym podziale wykładu nauki budownictwa wiejskiego, jaki się objawia z okazanych nam wypracowań: Od działu pierwszego uczniowie przedkładają w końcu roku narysy poziome budynków podług własnego pomysłu projektowanych; rysunki drugiego oddziału obejmują oprócz narysu takiego, trudniejsze już belkowanie i poprzeczno-pionowe przekroje więźby dachowej, uwidoczniając w nich wszystkie jej części składowe, jako to: słupki stolcowe, krokwie, rozpornice i zastrzały — rzecz nadzwyczajnie ważna, bo w należytem zastósowaniu i umieszczeniu tych części grzeszą powszechnie prawie empirycy nasi po wsiach, jużto trwoniąc niepotrzebnie materyał drzewny, już niezabezpieczając należycie dachów od wiatru — jak tego mieliśmy bijące dowody w zeszłym miesiącu, gdzie prawie wsi nie było w okolicy Krakowa, żeby niepokantowały się na wielu budynkach dachy. Trzeciego oddziału jest zadaniem, do poprzednio-rocznych swych rysunków wypracować kosztorysy — część najtrudniejsza w budownictwie, a niezbędne dla gospodarza, niechcącego zdać się zupełnie na łaskę przemyślnych żydków, którzy zmonopolizowali prawie u nas stawianie wiejsko-gospodarskich budowli.

Zamknął popis dnia tego prezes Tow. rolnicz. krakowskiego, hr. Henryk Wodzicki przemową, w której imieniem komitetu wyraził uczniom uznanie pilności, porządku i postępu w naukach, jakich złożyli dowody; zachęcał wzorowych do wytrwania na dobrej drodze, mniej uzdolnionych do dołożenia pracy i usilności, którą wszystkie przezwyciężą trudności. Z przemówienia, którem dziś uczniowie przybywających na popis powitali, widzi, że im wszczepiają w szkole zasady religii, moralności i zamiłowanie zawodu, który sobie obrali; że więc idąc za tą nauką odpowiedzą godnie łożonym na ich kształcenie ofiarom. Prosił dalej młodzież, aby się przejęła uczuciem przywiązania wdzięczności i zaufania dla szanownego dyrektora i nauczycieli zakładu, bo tym jedynie sposobem nietylko ułatwią ciężkie ich zadanie, ale i wynagrodzą choć w części poświęcenie się trudnemu zawodowi. Zwrócił dalej mowę do uczniów, którzy ukończywszy nauki, szkołę niebawem opuszczają. Drugi to już zastęp w świat szeroki wychodzi; a komitet z prawdziwą pociechą dowiaduje się, że uczniowie co w zeszłym roku zakład opuścili, na najlepsze zasłużyli świadectwa z gospodarstw, w których pozostają; — wyraził więc nadzieję, że i tego roku wychodzący w ślad ich wstępować będą. Ostatnie wspomnienie w tych mniej więcej zamknął słowach: „Taić wam niechcę, że w świecie, w który wchodzicie i w zawodzie, który was czeka, dwie wielkie mam grożą pokusy: pokusa naśladowania złych przykładów, i pokusa nieuczciwych zysków. Wierzajcie nam, — a przekonanie to coraz się więcej upowszechnia w narodach cywilizowanych — że uczciwość i sumienność w postępowaniu są najzyskowniejszą spekulacyą, jedynym pewnym środkiem zapewnienia sobie odpowiedniego w świecie stanowiska. Temi słowy chciałem was w imieniu towarzystwa rolniczego, jako uczniów pożegnać, a do dalszej zacnej pracy pokrzepić.“

Następnego dnia, w piątek, znowu nabożeństwo dziękczynne z muzyką instrumentalną wykonaną przez uczniów, poczem publiczne odczytanie uczniom z całego roku zebranej klasyfikacyi.

Podnieść tu wypada bardzo pożyteczny zwyczaj, zaniedbany niesłusznie po innych szkołach — klasyfikowania obok postępu w naukach, także moralnych, umysłowych i fizycznych usposobień ucznia; że się tak wyrazimy, przymiotów ciała i duszy. Bo pomijając już tę korzyść, że sprawiedliwe tych przymiotów lub wad ocenienie, uroczyście i publicznie wygłoszone, silniejsze sprawia na uczniu wrażenie, niż codzienne napominania do których przywyka; a w rezultacie skuteczniej wpływa na obudzenie chęci do poprawy wytkniętych niedostatków lub błędów;— to z drugiej strony obowiązek zapełnienia co miesiąc każdej z rubryk takich klasyfikacyi, jest dla nauczycieli bodźcem do pilniejszego badania tych stron człowieka, na które w publicznych szkołach naszych zbyt mało zwracają uwagi. Zadając sobie pracę w badaniu takiem, zgłębią nauczyciele w krótkim czasie ducha i usposobienie ucznia, a zniosłszy się z sobą i udzieliwszy sobie nawzajem pojedynczo poczynionych spostrzeżeń, nie omylą się w ocenieniu zdolności przyrodzonych, jak również później nabytych przymiotów i wad; nie trudno im też przyjdzie ocenić, ile od którego ucznia wymagać można, a odkrywszy słabe jego strony, zespolonemi siły nad poprawą onych pracować.

Rubryk takich po za obrębem postępu naukowego jest 18, a mianowicie: zdrowie — wytrwałość — siła — zręczność — poradność gospodarcza — pojęcie w naukach — pamięć — religijność — skromność i powstrzemięźliwość — posłuszeństwo — prawość — porządek domowy, szkolny, gospodarczy — uwaga na wykładach — pilność w robocie, w naukach. Mniej nieco szczegółowe, ale podobne klasyfikacye znajdujemy tylko w wojskowych szkołach i akademiach w Austryi,— a właśnie rozdrobnienie owe liczymy do zalet systemu czernichowskiej szkoły.

Z odczytania klasyfikacyi dowiedzieliśmy się, że z pierwszego oddziału na drugi przechodzi uczniów 10, zgo drugie na trzeci 11, z trzeciego na czwarty 7, a z czwartego udaje się na praktykę pięciu, W I oddziale celującym był Władysław *Jarecki*, a II Władysław *Bielowski* i Józef *Wróbel*, w III Jan *Irżyk*. Oddział IV ukończyli i szkołę opuszczają: Romuald Macudziński, Edward Ćwierzewicz, Jan i Władysław Ortyńscy i Wojciech Sala.

Po ogłoszeniu klasyfikacyi tak z postępu w naukach jak i wyż wymienionych usposobień każdego ucznia, powstał dyrektor i zakończył uroczystość, jędrną a serdeczną do uczniów przemową. Zwrócił uwagę na to, że niektórzy uczniowie więcej dokładają pilności do jednych przedmiotów niż do drugich, które za mniej ważne uważają; gdy tymczasem wszystko co się w szkole wykłada zarówno jest potrzebne i ważne. Że nie wie naprzód człowiek, jaka wiadomość w późniejszem życiu przydać mu się może — a zbyteczną nie będzie z pewnością żadna. Zalecał przedewszystkiem wystrzegać się zarozumiałości, która twierdził, że była główną przyczyną kar, jakie się w ciągu roku trafiły, i która przyczyną bywa wielu niepowodzeń w życiu późniejszem. — Niewczesnej zarozumiałości też skutkiem lekceważy często młodzież ustawy przepisane przez przełożonych; nie lekceważcie, stosujcie postępowanie wasze do ustawy szkolnej; pamiętajcie, że trudną życia drogę, która się przed wami dopiero otwiera, przeszli już w znacznej części ci, co ustawę ową układali, wasze dobro mając na celu. Jako drugą niemniej zgubną wadę, wystawił dostrzeżone u niektórych lenistwo. — Przypatrzcie się, że przełożeni wasi nie pozwalają sobie żadnych wygód, którychby wam odmawiali; zarówno z wami i przed wami jeszcze, rano wstają, i choć dwa i trzy razy od was starsi, podzielają wasze prace i na polu i w domu.“ Poczem żegnał słowami otuchy wychowanków, którzy po czteroletniem kształceniu się pod jego okiem, idą w praktycznem życiu zastósować nagromadzoną tu wiedzę! w końcu zaś dziękował czterem wyżej wymienionym uczniom celującym, iż „wzorowem postępowaniem i pilnością przykładem byli współtowarzyszom swoim, czem wspierali dyrektora i nauczycieli w usiłowaniach i pracy trudnego ich zawodu.“

Do słów powyższych dorzucił p. Paszkowski wiceprezes tow. rol., życzenie powodzenia tak zostającym jeszcze jak i opuszczającym zakład; wyrażając przytem nadzieję spotkania się jeszcze z ostatnimi za rok, i oglądania równie chlubnych z praktyki świadectw, jak te które ze szkoły wywożą.

Na tem skończyła się uroczystość popisu. Goście między którymi dyrektor Dublańskiej szkoły rolniczej p. Kazimierz Pańkowski — rozjechali się po objedzie do domu; młodzież zakładowa zaś wyruszyła w pole, do wiązania i zwożenia owsa.

Tyle o uczniach i dorocznym popisie. Nie będziemy usiłowali podnosić zasług czcigodnego majora Korzelińskiego, dyrektora zakładu. Kraj cały je zna i ocenia... Co do profesorów— dotkniemy tylko, że nieoszacowanym jest dla szkoły nabytkiem p. Zagórek (były profesor gimnazyum) wyszczególniający się przystępnością wykładu i niezmordowaną pracą; że p. Gąsiorowski nie tylko teoretycznych wiadomości uczniom udziela i czynnie przewodniczy im w praktycznem wykonywaniu robót około roli, ale nadto będąc miłośnikiem muzyki własnym kosztem posprawiał różne instrumenta i chętnych w nadobowiązkowych godzinach uczy grać na nich; że nareszcie całe nauczycieli grono szczęśliwie jest dobrane, czynne, o rozwój i pożytek zakładu dbałe, tylko może stosunkowo do ilości wykładanych przedmiotów i do pracy w nauczaniu mało wpierw przygotowanych uczniów za szczupłe. Ale niewolno nam w sprawozdaniu niniejszem milczeniem pominąć, że ta ich praca jest ciągłą i nużącą tylko walką z wielu niedostatkami szkoły samej, które neutralizują w znacznej części trudy podejmowane przez nauczycieli i zacnego kierownika zakładu. Wiemy, że ni estać od kilku lat powstałej i to z datków prywatnych szkoły, na posiadanie wszystkich wzorowych narzędzi i machin rolniczych, z których działaniem obznajomieni być powinni uczniowie,— ale przynajmniej modele onych byłyby niezbędne, przynajmniej rysunki dokładne w ostatnim razie; a jak jednych tak drugich brak jest prawie zupełny. Wiemy, że nie stać szkoły na bogate zbiory, na muzea przyrodnicze, na kosztowne aparaty i przyrządy, — ale tu niedostaje tych nawet, bez których właściwie istnieć, a w żadnym razie rozwijać się i postępować nie może szkoła — bez których niepodobna wyłożyć jasno najprostszych działań fizyki i doświadczeń chemicznych, ani objaśnić uczniów o szkodliwych i pożytecznych rolnictwu stworzeniach. Toż i biblioteka zakładu bardzo jeszcze uboga,— a wszystkie niedostatki owe tłómaczą się niedostatkiem— brakiem funduszów.

O ile nam wiadomo przeznaczyło Towarzystwo rolnicze krakowskie nadwyżkę swych dochodów na wspomaganie Czernichowskiej szkoły... Tymczasem miasto nadwyżki onej, w kasie towarzystwa *minus* — parę tysięcy złot. austr. długu. Bo dochody powstają z rocznych wkładek obowiązkowych każdego członka, a wielu członków nie płaci. Tak tedy Towarzystwo rolnicze zamiast dopomagać szkole udzieleniem funduszu na nadzwyczajne wydatki, dług jeszcze u szkoły zaciąga, nasełając jejczterech stypendystów swoich, za których utrzymanie nie jest w możności zapłacić.

W sprawozdaniu z roku zeszłego jeszcze wykazał komitet Tow. roln., w jak zatrważającym stosunku wzrasta liczba dłużników — członków co nie wnoszą obowiązkowych wkładek:

I tak po koniec 1864 było zalegających					
od 1859 roku	2	członków z sumą		21	fl. austr.
„ 1860	„ 5	„	„	84	„
„ 1861	„ 26	„	„	422	„
„ 1862	„ 73	„	„	1262	„
„ 1863	„ 100	„	„	2447	„
„ 1864	„ 139	„	„	4044	„
razem	445	członków z sumą		8280	fl. austr.

Z najnowszych wykazów przekonaliśmy się, że w ciągu roku 1865 zapłacono wprawdzie cząstkę tych zaległości: na rachunek zaległości z roku 1862, zapłacono 52 fl.; z 1863 roku 222 fl.; z 1864 roku 1422 fl. — Ale natomiast z sumy ogólnej przeszło 8000 fl. wynoszącej, która za rok 1865 przypada i z góry uiszczoną być powinna, wpłynęło po dzień dzisiejszy do kasy towarzystwa tylko 1260 fl.!

Toż z przyrzeczonych wyłącznie na Czernichowską szkołę składek, zalegało w końcu ubiegłego roku jeszcze przeszło półtora tysiąca złot. austr.— a w przeciągu 8 miesięcy ostatnich zaledwie 368 fl. z zaległości tej ściągnąć się udało.

Dodaje zaś komitet w sprawozdaniu powyższem uwagę, że „przeglądając imienną listę zaległości widzi, iż największa jest liczba dłużników takich, u których niepodobna przypuszczać niemożności spłacenia, jeno zapomnienie i w ogóle upowszechniony u nas wstręt do załatwienia korespondencyj.

Niech pomną ci panowie, że od ich sumiennego uiszczenia się z przyjętego na się obowiązku zależy wzrost a może i byt rolniczej szkoły; a może nie przychodzi im na myśl, że grosz gdzieindziej wydany lepiejby dla kraju procentował się użyty na podniesienie tego zakładu.

A dźwiga się Bogu dzięki Czernichowska szkoła, rozwijać się i rozszerzać zaczyna, zaczyna liczniej garnąć się do niej młodzież; tego roku np. pomimo podniesienia opłaty rocznej do 140 zł. austr. zgłosiło się do przyjęcia 36 kandydatów, z których tylko 12 podania uwzględnione zostały; a i dwa i trzy razy liczniejsza szkoła, i dwie i trzy szkoły takie, nie byłyby zbytkiem w rolniczym naszym kraju, któremu brak wykształconych rolników.

Wspierajmyż, podnośmy— nie dajmy upaść ni w miejscu stać, Czernichowskiej rolniczej szkole!

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 sierpnia wieczór. *La France* zaprzecza pogłoskom, jakoby państwa zachodnie zamierzały obecnie porozumieć się z sobą, dla protestowania przeciw zjazdowi salzburskiemu. *La France* zapewnia, że pogłoski te są bezzasadne.

Paryż 26 sierpnia. (*Oe. Ztg*) Amerykański sekretarz stanu spraw zagranicznych Seward podał się do dymisyi. Jenerał Trochu, niegdyś adjutant jenerała Bugeaud, zamianowanym będzie wice gubernatorem Algieryi. W Marsylii umiera dziennie na cholerę 15 do 20 osób.

Madryt 26 sierpnia. Korespondencya z Lizbony zapewnia, że nie jest prawdą, jakoby nuncyusz papiezki wzbraniał się przyjąć Wiktora Emanuela na ojca chrzestnego dla nowo narodzonego infanta portugalskiego.

Madryt 25 sierpnia. *Correspondencia* zaprzecza doniesieniu o wybuchu zamieszek w Uldecana. Cholera wybuchła na nowo w Gibraltarze i Walencyi a w Barcelonie ustała.

Lizbona 25 sierpnia. Prezesem Izby deputowanych wybrany został kandydat rządowy 85 głosami przeciw 75.

Ankona 26 sierpnia. Z 27 wypadków cholery dzisiaj wybuchłych, jeden tylko skończył się śmiercią, a z dawniejszych chorych umarło 9.

Nowy Jork 17 sierpnia wieczór. Słychać za rzecz pewną, że Jefferson Davis stawiony będzie przed sądem karnym cywilnym, że ustawa o nietykalności osób (*habeas corpus*) będzie przywróconą, a sądy wojskowe zwinięte. Zaprzeczono pogłosce o rozdwojeniu między prezydentem Johnsonem a ministrami. Mówią, że prezydent i minister wojny Stanton jadą do Richmondu, gdzie się odbędzie narada jenerałów unii nad stanem Wirginii i Texas. Jiny konsul pruski J. G. Schmidt (w Nowym Jorku) umarł.

La France zaprzecza, aby rząd napoleoński protestował przeciw umowie gasteinskiej. Nie rozumielibyśmy tej protestacyi, skoro nie protestowano przeciw usunięciu sprawy księstw z przed trybunału konferencyi europejskiej, jakkolwiek protokół londyński z r. 1852 podpisany był przez kilka państw zagranicznych, i skoro oba mocarstwa zachodnie nie miały żadnego wpływu na pokój wiedeński z d. 30 paźdz. 1864. Francya i Anglia dozwoliwszy na zabór księstw na rzecz obu mocarstw niemieckich, nie miały już prawa ani nawet interesu wchodzić w to, co się stanie z księstwami. Protestacya ztem nietylko byłaby bez skutku, ale co więcej, bez uprawnionej podstawy. *Presse* wiedeńska mniema, że umowa w Gastein od dawna już była przygotowaną, a domniemane zatargi między Austryą i Prusami miały tylko na celu złudzić państwa zachodnie, iżby umowa ta wydawała się im jedynym środkiem zapobieżenia wojnie między Austryą i Prusami. Nietylko że *Presse* niczem tego twierdzenia nie popiera, ale nadto, jest ono już i dla tego podejrzane, iż Francya i Anglia nie mogłyby się były zatrwożyć wojną między Austryą i Prusami o księstwa.

Nie będziemy tu powtarzać wszystkich zdań prasy europejskiej o umowie gasteinskiej; zamieściliśmy wyżej zdania pare dzienników francuskich, z których jeden uważany jest za półurzędowy. Ale już i półurzędowe dzienniki pruskie przestają się z tem taić, ile zyskały Prusy. *Gaz. Krzyżowa* i *Nordd. allg. Ztg* cechują stanowisko Prus, pierwsza w obec Austryi, druga w obec Niemiec.

Wobec tego stanu rzeczy w Niemczech, chcianoby nadać wielkie znaczenie zebraniu się flot angielskiej i francuzkiej, ale wszystko co dotąd w tym względzie napisano, nie wychodzi po za sferę przypuszczeń. *Daily News* prawią nawet kazanie tym, co z nczt w Cherbourgu, z wyścigów wodnych w Brest i przygowań biesiadniczych w Portsmouth wróżą wspólnictwo działania obu rządów zachodnich. *Z* téj przyjaźni sąsiedzkiéj — mówi ten dziennik, w którym się niekiedy przebija polityka lorda Russella — niewynika jeszcze, aby Anglia dopomagała Cesarzowi Francuzów do odmłodzenia Meksykanów na przekor ich woli, do pracowania nad rozbiciem Rzpltéj amerykańskiéj i do tamowania postępu rasy anglo-saksońskiéj.

Cesarz Napoleon przybył do Fontainebleau sam; małżonka jego pozostała w Neufchatelu dla pielęgnowania rannych osób z jej towarzystwa, które skutkiem wywrócenia się pojazdu w d. 24 b. m. doznały ciężkiej obrazy lub kalectwa. *Monitor* opisuje ten wypadek, o którym już podaliśmy wiadomość telegraficzną. Księżniczka Anna Murat jest mocno pokaleczona na twarzy i potłuczona szczególniej w głowę; księżna Montebello złamała obojczyk; panna Bouvet lektorka Cesarzowej złamała żebro; woźnica został przygnieciony powozem; służący, który zeskoczył z kozła dla wstrzymania koni, złamał nogę. O złamaniu nogi jen. Fleury niemówi *Monitor*, owszem jenerał ten przybył z Cesarzem do Fontainebleau. Z Paryża zawezwano Dra Nélatona, który miał osądzić, czy osoby ranione i które mogą przybyć do Paryża. Konie, które się spłoszyły, były najęte w Neufchatel. *Monitor* z d. 26 donosi, że stan chorych nie nastręcza żadnej obawy. Cesarz miał przyjmować wczoraj Abdel-Kadera, który wraca do Syryi.

We Włoszech wyglądają w połowie września rozwiązania parlamentu albo ustąpienia ministeryum, a może jednego i drugiego. Do nowego parlamentu czynią już przygotowania, jak o tem donieśliśmy. Wbrew odezwie w duchu rządowym senatora Massimo d'Azeglio, dawne stronnictwo konserwatystów, na którego czele hr. de la Margueri ta, umizga się do republikanów i chce z nimi wiązać się przeciw rządowi. Sprawa majora Villata użyta została przez przeciwników rządu za minę do wysadzenia gabinetu. Na zgromadzeniu ludu w Turynie, Brofferio wygotował petycyę do króla, pod którą zbierają podpisy, żądając usunięcia ministrów. W petycyi téj stoi: „N. Panie, okólnik Twojego ministra wojny narusza konstytucyę i zagraża wolności ojczyzny, usiłując podburzać obywateli i żołnierzy przeciw sobie“. Nie zaspał téj okoliczności Mazzini, ogłaszając w *Unita italiana* list, w którym powtarza swój program: Wenecya i Rzym! Wzywa on Włochów do wyprawy na Wenecyę, a potem na Rzym. Jeżeli nie znajdzie skorych do usłuchania go, to przynajmniéj pracuje nad tem, aby się nie przyjęło zdanie d'Azeglio, iż Włosi powinni nie myśleć w téj chwili o Wenecyi. Mazzini usiłuje przynajmniej utrzymywać Włochy w ciągłem rozdrażnieniu i lęka się oswojenia się ich z myślą utrzymania *status quo*. Dla tego nie bez celu *Perseveranza* donosi o zamiarach nowych partyi mazzinistów do niepokojenia Tyrolu południowego.

Rozeszła się pogłoska, że król Wiktor Emanuel widział się na granicy szwajcarskiej potajemnie z Cesarzem Napoleonem, jak również pogłoska o zamiarze króla złożenia korony. Pogłoska o złożeniu korony ponawia się zawsze, ilekroć zanosi się na zmianę gabinetu. Zdaje się, że król grozi złożeniem korony stronnictwom natarczywym.

Indép. belge donosi z Rzymu, że na dworze papieskim przystania na umowę finansową za pośrednictwem Francyi dokonać się mającą, to jest, aby rząd włoski przejął na siebie długi publiczne prowincyj zabranych, a raczej, aby rząd papieski przystał na to przelanie długów.

Gaz. kolońska w obszernym liście z Wiednia wraca do zaprzeczanych układów między Austryą i Włochami względem uznania królestwa włoskiego. Ciekawy ten list wydaje się, jakby był napisany w Berlinie pod wpływem rządowym; bo wyjaśnia on związek między kwestyą uznania Włoch a stosunkiem Prus do Austryi.

Dzienniki angielskie zaniepokoiły się ostatniemi zwycięstwami rosyjskiemi w Turkiestanie. Jak twierdzi *La France*, gabinet angielski miał zażądać nawet objaśnień w Petersburgu, ale odpowiedź dotąd nieznana; *Monitor wieczorny* utrzymuje jednak, że Rosya nie zamierza zatrzymać Taszkendu. Na czem ten domysł opiera dziennik półurzędowy, niewiemy; ale ze sprawozdań *Inwalida* można właśnie wnosić wprost przeciwnie. Inne znów doniesienia mówią, że Anglicy usiłują pogodzić zwaśniony ród Dost Mohameda, który rozszarpał między siebie dziedzictwo Kabulu, aby w potrzebie połączyć wszystkie siły Afganistanu przeciw Rosyi.

Lord jeneralny gubernator Kanady zagaił w d. 8 b. m. parlament tej kolonii. Główną myślą krótkiej jego mowy było podniesienie projektu rządowego zjednoczenia wszystkich kolonij angielskich w Ameryce północnej. Parlament w adresie uchwalonym nazajutrz oświadczył się większością dwóch trzecich części głosów za zjednoczeniem. Ale już o tem od zeszłego roku wiadomem było, że Kanada pragnie takiej zmiany, bo stałaby się przez to ogniskiem politycznem całej Ameryki na północ rzeki śgo Wawrzyńca i jezior, i wszystkie inne kolonie musiałyby wspierać ją w przypadku napaści ze strony Stanów Zjednoczonych, ale to właśnie było powodem, dla którego inne prowincye pisać się nie chcą na to połączenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Turyn 28 sierpnia. *Opinione* donosi, że minister spraw wewnętrznych Lanza i sekretarz jeneralny tegoż ministerstwa podali się do dymisyi. Inni ministrowie pozostają na swoich posadach. Następca Lanzy jeszcze niewiadomy.

Kopenhaga 28 sierpnia. Rada państwa została dzisiaj zagajoną przez prezesa rady ministrów. Ustawa konstytucyjna będzie przedłożoną temu zgromadzeniu, tak jak ją *Landsthing* uchwalił. Żadne inne projekta nie były przedłożone.

Kursa. Wiedeń 28 sierpnia wieczór. Kolej północna 1680. — Akcye kredytowe 174·20. — Losy z r. 1860 88·40.— Losy z r. 1864 79·70. — Paryż 28 sierpnia. Renta w końcu 68·62.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Madowski.

Z Drukarni ***E. Winiarza***
we LWOWIE,
wyszła i jest w księgarniach tamże do nabycia:

HOMEOPATYA,

jéj zasada i teorya działania jéj leków,

wyjaśnione
krytycznym rozbiorem dzieła
Kaczkowskiego.
Napisał
Dr. W. Jasiński.
Cena 50 centów. (3124--13)

W dniu 15 Września r. b.
rozpoczynam kurs Nauk w moim

ZAKŁADZIE wychowawczo-naukowym ŻEŃSKIM,

przy ulicy Szczepańskiéj w domu Wgo Merkerta na pierwszem piętrze umieszczonym. (3251-3-6) T

Osoby interesowane zastaną mię zawsze od godziny 10 z rana do 4 po południu.

Seweryna Kamieńska.

Staniątki.

Kurs naukowy w wyższem Zakładzie wychowawczym dla panien w klasztorze Panien Benedyktynek w Staniątkach tak dla panien szkolnych jako i dla kandydatek kursu pedagoicznego w następującym roku szkolnym 186$^5/_6$, rozpoczyna się z dniem 1ym Września b. r. o czem interesujących uwiadamia się. (3298-2-3) T

Wpisy do Zakładu gimnastyki

Nowy Świat N. 7,
odbywają się w mieszkaniu przy Zakładzie codziennie od godziny **9**éj do **12**éj z rana i **5**éj do **7**éj wieczór.

Ceny na rok szk. 18$^{65}/_{66}$ **zniżone:**

Bilet całoroczny na 3 ćwicze. w tygodniu 20 złr.
Bilet półroczny dto dto dto 10·50
Bilet całoroczny na 2 ćwicze. w tygodniu 14 złr.
Bilet półroczny dto dto dto 7·50
Bilet na *lekcyą zamkniętą* całoroczny 40 złr.

Całoroczny bilet daje prawo do bezpłatnego kąpania się w pływalni. — ☛ Rozpoczęcie kursu **dnia 2 Września 1865 w Sobotę.**

W tym roku przybyła **lekcya dla Panien,** a odbywa się jak dotąd, w Poniedziałki, Środy i Piątki od godziny 10 do 11 z rana. (3303-2-4) T

F. Tuszyński,

***PS.* Żołnierz lub kapral** wysłużony — Polak, dobrych obyczajów, biegły w pływaniu, jeździe konnéj lub gimnastyce, — znajdzie przy Zakładzie stałe umieszczenie.

Kurs nauk wykładanych w moim Zakładzie żeńskim, przy doborze Nauczycieli, rozpoczynam z dniem 1 Września rb. w Rynku pod L. 20 drugie piętro. (3306-2-3) T

Salomea Jordan.

Karolina Żuk Skarszewska,

utrzymująca
Zakład Wychowawczo-Naukowy dla Panien,
mieszka teraz przy ulicy Grodzkiéj w domu p. *Markusa*, pod L. 85.

☛ W pierwszych dniach Września w swoim Zakładzie **Kurs nauk rozpoczyna,** o czem interesowane osoby zawiadamia. (3299-2-3) T

Pensyonat młodzieży męzkiéj

Józefa Dumaire,
Nauczyciela języka francuzkiego przy c. k. Gimnazyum.

Ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję do mego Zakładu młodzież uczęszczającą do szkół publicznych, jako też i młodzież na przygotowanie do szkół, a odając się wychowaniu tychże wyłącznie, zapewnia przy wzorowem prowadzeniu i promocyę.

Konwersacya francuska i niemiecka bezpłatnie, usposobi każdego młodzieńca w tych językach dokładnie. (3237-4-8) T

Lekcye zbiorowe, jakoteż prywatne, udziela w domu i w mieście, i umieszcza guwernantki francuskie. Ulica szeroka 485, obok Dominikanów.

Urzędnik ekonomiczny i praktyczny **Lekarz bydła,** zostający teraz w obowiązku w Czechach, zupełnie wykształcony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, leczący zarazę płuc i słabości wątroby u bydła pewnie i radykalnie, 45 lat mający, stanu wolnego, silnéj budowy, mówiący po czesku, niemiecku i dość po łacinie, poszukuje posady Zarządcy ekonomicznego w Galicyi. We względzie prawdziwości swych twierdzeń, odwołuje się na Wgo *Józefa Eberla* w Jaśle i Wgo księdza Proboszcza *W. Prochaski* w Radgoszczu pod Tarnowem. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod cyfrą ***J. W.*** **3302** w *Administracyi „Czasu."* (3302-1-2) T

Ekonom, który 20to-letnią praktyką i teoretycznem wykształceniem we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, wywieść się może; poszukuje zaraz lub od św. Michała umieszczenia.

Bliższa wiadomość **J. K.** w Bobrownikach, poczta Tarnów. (3305-1-2)

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że dla ich dogodności otwieram z dniem 29tym tego miesiąca

Przedaż pieczywa tak białego, jako też **chleba drożdżowego** i na **kwasie,**
w głównym Rynku w sklepie domu pod Nr. 23 *Wnego Barona Milieskiego.*

(3258-2-4) T ***Józef Bartl.***

Polecenie.

Z żalem żegnamy pana **Felicyana Bolechowskiego,** który swój *zakład wychowawczy młodzieży męzkiéj* z *Tarnopola* przeniósł do *Krakowa* i zamieszkał we dworku ś. p. Walerego Wielogłowskiego przy ulicy Gołębiéj.— Niniejszem potwierdzamy, że w jego zakładzie w Tarnopolu przez **5** lat dzieci nasze umieszczaliśmy, a z wychowania ich przyzwoitego i moralnego zupełnie byliśmy zadowolnieni.—Sumiennie, a ze szczérą przychylnością polecamy go szanownym obywatelom zachodniéj dzielnicy kraju, jako człowieka prawego, doświadczonego i do swego zawodu uzdolnionego, co publicznym oświadczeniem stwierdzamy.

Stanisław Nikorowicz z Wolicy. — *Spiridion Nikorowicz* z Krzywotuł.— *Marceli Lasota* z Piszczowa. — *Franciszka Ujejska* z Denesowa.— *Zygmunt Ciński* z Horodyszcz.— *Maciéj Ceglecki* z Podwołoczysk. — *Ludwik Müller* z Poznanki. — *Emil Lipski* ze Zbaraża.

Zajmując się wyłącznie prowadzeniem szkolnéj młodzieży od lat wielu na prowincyi, a tutaj w Krakowie od lat 7, oznajmiam szan. Rodzicom i Opiekunom, iż przyjmuję do siebie i na rok następny do szkół publ. uczęszczających

studentów,

(których w liczbie 15 r. z. utrzymywałem), chętniéj młodszych niż starszych, a jak w latach poprzednich za umiarkowanem wynagrodzeniem. — Ulica Grodzka dom W. Kaczmarskiego L. 67 (3297-2-3) T

Sylwery Woliński.

Dla Gosdodarzy wiejskich!

FABRYKA MASZYN

M. Peterseima
w KRAKOWIE.
na Wesołéj przy ulicy Kopernika,

poleca się do wykonania wszelkich maszyn i sprzętów gospodarskich po cenach umiarkowanych.

Szczególną uwagę zwraca na całkiem nowy **Siewnik do rzepaku** 3-rzędowy, z puszkami szklannemi, — tudzież najnowszy **Siewnik uniw. *Robilarda*,** które obydwa Siewniki na międzynarodowéj wystawie w Szczecinie otrzymały złoty medal nagrody. (3140 9-12) T

W Handlu A. WOJCZYŃSKIEGO
w Krakowie,
wzory **Tapetów**
zagranicznych.

Rulon nader tanio od cenu $12\frac{1}{2}$ **centa,** do złreńs. $4\frac{1}{4}$ srebrem, franko, Berlin.

Asphalt Papier
środek przeciwko wilgotnym ścianom. (3232-3-6)

!!!Zwracam uwagę!!!

jako w Handlu moim pod firmą:

R. ZAWADZKI

w KRAKOWIE,
w Rynku głównym pod L. 44,
zniżyłem ceny Porteru ang. tak w częściowéj jako w hurtowéj sprzedaży:
1 butelka większa **Porteru ang.** bez szkła 34 c
„ dto mniejsza dto dto dto 24 „
w partyi po 10 butelek cena niższa — w partyach większych dla handlujących udzielam odpowiedni rabat. (3142--12) T

☛ *O dobroci tego Porteru można się dowodnie przekonać.*

Poszukuje się Ajentów!

Do interesu, który w **każdem miejscu z korzyścią** może być prowadzony i nie wymaga tylko **gorliwéj czynności i rozszerzonych znajomości,** poszukuje się pewnych ludzi jako Ajentów.

Frankowane oferty pod cyfrą: **D. # 101"** przyjmuje Dom bankowy (3229-2-4) T

Laz. Sams. Cohn w Hamburgu.

Fabryka Pudrety

na Wulce, zawiadamia szanownych właścicieli ziemskich i dzierżawców, że ma zapas Pudrety, którą sprzedaje po 30 cent. cetnar na miejscu. Sprzedaż takowa odbywa się li tylko w kancelaryi tejże fabryki we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiéj pod L. 631 na dole. T(3259 1-8)

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy
pod firmą:
***Lenartowicz & Comp.* w Wiedniu,**
Maximilian-strasse N. 3.

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać się zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-17-30) T

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się dnia 1go Września 1865 r., sprzedaje podpisany Dom Handlowy po cenie 2 50 c. złr. wraz z stęplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW, hr. Potockiego.) (3242-7-)

Filia c. k. uprzyw. austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego

W KRAKOWIE,

Taryfa obrachunkowa

procentów i należytości drobnych przy zastawach na

towary.

Pożyczki udzielają się na przeciąg czasu trzech miesięcy.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu, mianowicie:

Należytości drobne (za przyjęcie, szacowanie, magazynowe i asekuracye:)

		miesięcznie:
od zastawów do złr.	100	3/4 %,
„ „ od „	100 do 1.000	2/8 %,
„ „ wyżéj „	1.000	1/2 %.

Procenta 6 od sta rocznie.

Za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, obliczają się należytości drobne zawsze podług całych miesięcy, zaś procenta aż do dnia przepadku podług dni, a od dnia przepadku podług półmiesięcy.

Każdy zaczęty miesiąc, lub ewentualnie każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc. (3264-1-)I

☛ Godziny biórowe są codziennie od 9ej do 1ej przed południem i od 3ej do 5ej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Baden pod wiedniem.

Otwarcie Salonu do kuracyi Winogronami.

Kuracya Winogronami zaczyna się
dnia 1 Września r. b.

Winogrona zupełnie dojrzałe i do kuracyi odpowiednie, po cenach jak najtańszych przesyła: (3263-1-6) T

„Bade-Direction in Baden bei Wien."

Winogrona kuracyjne i stołowe.

Handel nasion, drzew i owoców **Franc. Marc** w PESZCIE, „Schlangengasse Nr. 6," przesyła z najlepszych miejsc Węgier:

1 funt wagi celnéj Winogron muszkatołowych po 25 centów
1 „ „ „ „ do kuracyi po 18 „
1 „ „ „ „ stołowych po 12 „

także najdelikatniejsze Kawony i Melony, oraz najlepsze owoce wszelkiego rodzaju po cenie jak najtańszéj. — Za opakowanie i ekspedycye, liczą się tylko koszta własne. (3262 1-5) T

Ces. król. uprzywil.
KOLEJ GALIC.
KAROLA 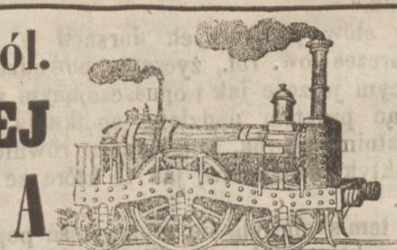 LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 10 Września r. b.

zaprowadza się na c. k. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika

nowy porządek jazdy

dla pociągów osobowych i mięszanych.

Dotyczące rozkłady jazdy przybite są po wszystkich stacyach dla wiadomości każdego. (3255-3)

Wiedeń dnia 17 Sierpnia 1865 r.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Przełożona Zakładu Naukowo-wychowawczego pięcioklasowego dla panien zawiadamia, iż dla niższych klas od 1go, zaś dla wyższych od 10go Września r. b. rozpoczyna kurs naukowy.

Anna Sanderska
zamieszkała przy ulicy Brackiéj Nro 152.
(3294-2-3)

Uczniowie szkół normalnych i gimnazyalnych,

w KRAKOWIE,
potrzebujący nadzoru, odpowiedniego wychowania, prowadzenia i pomocy w naukach szkolnych, mogą być powierzeni ze wszystkiem dobrej opiece starannego i pewnego Wychowawcy. — Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiéj L. 362 na drugiem piętrze. (3295-2-3)

Odnośnie do uwiadomienia, zawartego w „Czasie" z dnia 26 b. m. N. 194 pod liczbą inseratu (3295-1 3), oświadczam, iż sam tylko zamieszkując 2 piętro domu pod L. 362 przy ulicy Floryańskiéj, nigdy nie miałem zamiaru ani opiekować się studentami, ani w tym względzie wiadomości nie udzielam.

Musiała zajść pomyłka lub....?
(3301-1-2) **F. L.**

Zgubionym został Krzyżyk złoty, zawierający w sobie cząsteczkę drzewa świętego Krzyża. Ktoby go znalazł, proszonym jest najuprzejmiéj o odniesienie do domu barona Larissa na II. piętro przy ulicy Brackiéj, gdzie otrzyma z podziękowaniem nagrody złr. 15 wal, austr. (3312-1-3)

Od d. 20 Września do 13 Października rb.

nastąpią
Frankfurcie nad Menem,
pod urzędową kontrolą
wielkie zaręczone

Losowania premiów rządowych.

Wygrywa się: 1 Milion 145.000 złotych w srebrze, między temi główne wygrane: złreń, 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 10.000, 2 po 5.000, 4 po 4·000, 8 po 2.000, 110 po 300, 6260 po 100 złotych w srebrze. Z prawem do wszystkich szans gry są do nabycia:

całe Losy oryginalne po 90 złr.
pół „ „ „ 45 „
ćwierć „ „ „ $22\frac{1}{2}$
ósemki „ „ $11\frac{1}{2}$
za nadesłaniem franko należytości w banknotach, rozmaitych pieniądzach, markach pocztowych i t. p.

Żaden los nie pozostanie zupełnie bez wygrania. — Z mniejszemi szansami wygrania, inny sposób grania taniéj.

Urzędowe listy ciągnienia zostaną przesłane w swoim czasie punktualnie i bezpłatnie. Wszelkie wyjaśnienia o losach i papierach udzielają się bezpłatnie.

Polecenia względem Obligacyj, Akcyj itp.. uskuteczniają się jak najtaniéj, a inkasowanie weksli, kuponów jak najpunktualniéj.

„Marcus Bender,
Mainstrasse 11,
(3250-2-3) T **Frankfurt a. M."**

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW

Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE
odbiera co dzień świeże transporta
OWOCÓW,
a mianowicie:

WINOGRON, funt 25 cent., Brzoskwiń i Gruszek włoskich.

(3256-2-3) T

KANTOR KOMISOWY,

pod L. 284/440 przy ulicy Sławkowskiéj istniejący, umieszcza:

☛ a) Panienki na Pensyach, a Uczniów uczęszczających do szkół w opiekę, — gdzie na żądanie mogą znaleźć lekcye muzyki, języków, konwersacyę w takowych, i korepetycye;

☛ b) dostarcza osób, prywatnemi lekcyami trudniących się, Nauczycieli, Bon, Oficyalistów i t. p.; (3195-3-4) T

☛ c) ułatwia najem mieszkań; — wyrabia wizy do paszportów po 2 złr.— prośby i skargi zwykłe po 50 cent. i wszelkie zlecenia za najmniejszem wynagrodzeniem.

☛ Kantor powyższy zawiadamia także szanowną Publiczność, iż p. ***Franciszek Szubert*** nie ma już w nim żadnego udziału.

Stanisław Siermontowski.

Srebra chińskiego

stołowego bardzo mało używanego,
z fabryki Warszawskiéj,
jest dwa tuziny razem lub po pół tuzina do sprzedania.

Wiadomość w Kantorze loteryjnym Wgo ***Jana Bredy*** w Rynku głównym. (3283-2-3) T

HANDEL KORZENNY i WIN

HUGO ARTLA

w KRAKOWIE,
przy ulicy Mikołajskiéj N. 435,
otrzymał świeży trasport
OWOCÓW,
mianowicie:

Winogron funt 25 c., Gruszek, Jabłek itp.

Drożdży prasowanych wiedeńsk.

☛ **Mąka** sprzedawana dotychczas w tymże Handlu — **jeszcze taniéj** jest do nabycia. (3152-5)

Elixir leczący ból zębów jedną kroplą stanowczo na zawsze, 75 cent., oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów,** utrzymujący dząsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku Dr. Aleksandra Slaskiego, lekarza med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego. Środki znane już dokładnie ze swéj skuteczności utrzymują: *w Krakowie: p. E Skirliński*, p. *Jahn i Dom Komisowy* p. *Emila Artla* (dawniéj W. Wielogłowskiego); — *we Lwowie: p. F. W. Królikowski, kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* — w Przemyślu p. E. Machalski. — w Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter, — w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J· Marsa — w Sanoku p. J. Jaklitsch — w Tarnowie p. Jahn. (539-20)

Dr. **Slaski** zamuje się leczeniem chorób zastarzałych (chronicznych). Ordynuje w domu N. 27 na Krowodrzy przy Krakowie od godziny 12 do 2éj. Udziela także rady na listy frankowane

---

Zarząd Państwa Wojnicz

oznajmia, iż ze sprowadzonych w roku zeszłym z zagranicy doborowych gatunków zboża, słynnego plennością, wagą i czystością ziarna, ma na sprzedaż do siewu następujące gatunki:

Żyto Szampańskie z dwóchletniego sprowadzania z Francyi, na glebę namulistą i glinki.

Żyto Krzycę (Staudekorn z Morawy) na ziemię tęgą rędzinną.

Pszenicę białą (Frankenstein z dolnego Szląska) na glebę namulistą i glinki.

Pszenicę czerwoną (Szkocką) na ziemię tęgą rędzinną.

Pszenicę czerwoną wąsatkę, na ziemie tęgie rędzinne.

Pszenicę jarą czterech-rzędową wąsatkę.

Próbki można widzieć w Biórze *Towarzystwa rolniczego w Krakowie,* w handlu Nasion p. *Neumanna* we *Lwowie* i w Cukierni w *Rzeszowie.*

Ktoby sobie życzył nabyć wymienionych gatunków zboża do siewu, raczy się zgłosić listami frankowanemi do *Zarządu Państwa Wojnicz, poczta Wojnicz.* Worek korcowy kosztuje 62 kr. (3197-2-3) T

Wszelkich robót ślusarskich i reperacyj różnych **maszyn i pomp** podejmuję się po umiarkowanych cenach.

Jan Latuszki,
Majster ślusarski na Kleparzu, przy ulicy Długiéj pod L. 4.
(3189-3)

Ignacy Ryszkowski,

Krawiec damski,
mając od wielu lat zaufanie w swym zawodzie, polecam się szanownym Damom, iż otwieram na nowo swój Warsztat, podejmując się wszelkich wyrobów sukien damskich, zaręczając za swój wyrób i umiarkowaną cenę. — W Krakowie przy ulicy Szewskiéj N. 225. (3196-3)

Uczniów

do szkół publicznych uczęszczających przyjmuje się na stół i pomieszkanie w domu pod N. 204 przy ulicy Jagiellońskiéj pod umiarkowanemi warunkami.

Wiadomość na drugiem piętrze od dziedzińca tamże. (3280-3)

Młodzieniec,

który ukończył III klasę gimnazyalną a 15 rok życia, ☛ *znajdzie miejsce w Drukarni „Czasu" do nauki zecerstwa.* — Życzący sobie poświęcić się temu zawodowi, zgłosi się ze swemi świadectwami do Zarządu tejże Drukarni przy ulicy Różannéj. (3253--3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 sierp.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	90	89
Banknoty pol. 100 złr.	472	464
Ruble ros. za 100 rsr.	144	141
Talary prs. za 100 złr.	$94\frac{1}{3}$	$93\frac{1}{4}$
Bankn. prus. 150 tal.	$160\frac{1}{2}$	$158\frac{3}{4}$
Srebro nowe austr. .	$107\frac{1}{2}$	$106\frac{1}{2}$
Dukat ważny. . . .	5 18	5 08
Napoleon d'or . . .	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs	8 90	8 75
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	73 75	72 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	196	193

Wiedeń 28 sier(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	68 10
5% Pożyczka narod.	73 05
Akcye banku wied.	774 —
„ „ kred.	173 60
Losy 5% z r. 1860 .	88 15
Srebro	107 —
Londyn 10 fnt. szter.	109 10
Dukat pojedynczy	5 15

Wiedeń 25 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	63 15	63 5
„ Pożyczka narod.	73 40	73 30
„ Metaliki na m. k.	68 90	68 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 75
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	71 75	71 25
„ „ „ chor. ib.	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	72 —	71 60
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	68 75	68 25
Listy zastawne:		
5% Bankunar. losow.	88 75	88 60
4% Galicyjskie. . .	69 —	68 —
5½% Węgiersk. los.	80 75	80 25
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 50	144 —
„ „ „ 1854	83 25	83 —
„ „ „ 1860	88 90	88 80
„ „ „ 1864	80 30	80 20
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 40	122 20
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 50	80 —
„ ks. Esterhaz.	76 —	75 —
„ Księcia Salm.	28 —	27 —
„ „ Palfy .	26 —	25 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	24 —	23 —
„ hr. St. Genois .	24 —	23 —
„ miasta Budy . .	23 50	22 50
„ ks. Windischgr.	17 25	16 75
„ hr. Waldstein .	16 75	16 25
„ hr. Keglevich .	12 50	12 25
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	779 —	777 —
Zakładu kredytowego	174 90	174 80
Zeglugi par. na Dunaju	480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.	168 90	168 70
„ rządowej fr.-a .	178 60	178 50
„ zachodniej c. El.	131 25	130 75
„ Pardubickiej .	118 50	118 —
„ Południowej .	211 —	209 —
„ Galicyjskiej . .	196 —	195 75
Czerniowiec. zwpł. 50%	83 —	81 50

Kursa zagraniczne.
(3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4½	90 70	90 60
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	90 90	90 80
Hamb. 100 mark.	4	80 70	80 60
Londyn 100 fun.	4	109 20	109 10
Paryż 100 frank.	3	43 35	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 17	5 16
„ „ obrączk.	5 17	5 16
Złoto *al marco* . .	5 17	5 16
Napoleondory . . .	8 71	8 71
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 98	10 95
Imperyały rosyjskie	8 96	8 94
Srebro	107 50	107 25
„ kupony	107 50	107 25
Talary związkowe .	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 60¼	1 59¾

Lwów 25 sierp.	żądają	płacą
Dukat	5 17	5 13
Półimperyał rosyjski	8 98	8 84
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 68
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	69 33	68 77
„ „ „ „ m. k.	72 78	72 17
Obligi indem. b. kup.	71 70	70 98
Akc. kol. gal. b. kup.	197 67	195 —

Warsz. 26 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 38	86 88
kupon. „	—	1 62⅔
Listy zast III okr. „	13 51	13 48
kupon „		— 10⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	74 —	—
5% Pożyczka loteryjna	106 50	106 25

Wrocł. 26 sierp.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	94⅓	93⅝
Polskie bilety bank. .	80¾	80¼
„ Listy zastaw.	72	—
Poznań, List. zast. 4%,	—	—
„ „ „ 3½%,	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 26 sierp.	
Renta 3%.	68 49

Londyn 25 sierp.	
Konsole	89⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*